

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Pocz. Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy  
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 3000  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

W sobotę, d. 9 stycznia r. b. odbędzie się

w **Salach Filharmonji**

**Narutowicza 18**

na rzecz

**DOMU SIEROT**

Północna 38

**Wielka**

**Oryginalna**

**Maskarada**

pod hasłem

**Wszystko**

na

**WEKSLE**

KONKURS na

**najmniejszą nóżkę**

za nagrodą w postaci wykwinnych pantofelków oraz jedwabnych pończoszek.

KONKURS na

**najskromniejszy strój**

za miłą nagrodą.

Pięknie udekorowana sala i wiele atrakcji bez karoty.

Bufet bogato zaopatrzone.

Ceny bardzo przystępne.

Pozostałe bilety do nabycia w firmie „Margot“, Piotrkowska 64 oraz „Mignon“ w Grand-Hotelu

## Marszałek Piłsudski wróci do armji

Jest upatrzony na stanowisko szefa sztabu generalnego  
Nikt nie sprzeciwił się kandydaturze, oprócz p. Kiernika, który już wiele zdążył zapomnieć

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Już w numerze wczorajszym donosiliśmy, że sprawa powrotu marszałka Piłsudskiego do armji stała się znowu aktualną. Kwestję tę poruszył na posiedzeniu rady ministrów w dniu 7-ym stycznia minister Moraczewski, stawiając wniosek o powołanie marszałka Józefa Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu generalnego. Premier p. Skrzyński oświadczył, że popiera ten wniosek całkowicie, ale formalnie uzależnia załatwienie go od stanowiska, jakiego zajmie w tej sprawie minister spraw wojskowych gen. Żeligowski, praktycznie zaś, ponieważ sprawa ma charakter polityczny, nieodzowne jest porozumienie się w tej sprawie ze stronnictwami koalicji rządowej.

Minister spraw wojskowych gen. Żeli-

gowski oświadczył, że popiera całkowicie kandydaturę marszałka Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu generalnego i przychylając się do opinii premiera, gotów jest, po porozumieniu ze stronnictwami koalicji, odpowiedni wniosek przedstawić.

Minister oświaty p. Stanisław Grabski poparł stanowisko premiera.

Jedyny głos przeciw kandydaturze marszałka Piłsudskiego rozległ się ze strony ministra rolnictwa p. Kiernika. Ten ostatni oświadczył, że kandydatura marszałka Piłsudskiego ze względów politycznych mogłaby rozdrażnić część stronnictw koalicji i wobec tego uważa całą sprawę za nieaktualną. Minister Kiernik bardzo się przytem zapalił i zupełnie zapomniał o tem, że przeszedł do sejmu z listy nr. 1,

która szła na wybory pod hasłem marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dyskusji nie zakończono. Postanowiono w myśl wywodów premiera przenieść ją na komitet polityczny, w którym, jak wiadomo, zasiadają obecnie tylko ministrowie parlamentarni, a więc reprezentanci koalicji w rządzie, oczywiście z udziałem premiera.

Komitet polityczny dla tej sprawy zbierze się w poniedziałek, 11 b. m.

Należy się spodziewać, że sprawa będzie przesądzona w duchu przychylnym i że na zasadzie opinii komitetu politycznego, rada ministrów upoważni premiera, aby zwrócił się do marszałka Piłsudskiego z propozycją współpracy z rządem w dziedzinie wojskowości

## P. Kemmerer oficjalnie zaprzecza niedyskrecjom posła Wiślickiego

WARSZAWA, 8 stycznia. (PAT). — W związku z ogłoszoną w niektórych piśmie treścią rozmów, prowadzonych przez prof. Kemmerera z poszczególnymi przedstawicielami życia gospodarczego i politycznego pan minister skarbu otrzymał

od prof. Kemmerera list, który wyjaśnia, że żadnych wywiadów nie udzielał i że opinie przypisywane mu w prasie, nie odpowiadają jego poglądom na zagadnienia finansów Polski.

## Wielkie majątki na parcelację W 1926 będzie wykupionych 50.000 hektarów

Nasz warsz. koresp. telef.:  
W dniu dzisiejszym 10 stycznia ukazało się rozporządzenie rady ministrów zgodnie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej, ustalające wykaz imienny nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi w 1926 r. Ogółem obszar tych majątków wynosi 50.000 hektarów.

W wykazie między innymi wyszczególniono:

Na obszarze okręgu ziemskiego w Lublinie majątek Suchowola, należący do posła ks. Czetwertyńskiego na terenie okręgu ziemskiego Gótrków 1.500 hektarów. Na terenie okręgu Białostok, majątek Dojlidy, 750 hektarów, własność ks. Jerzego Lubomirskiego; majątek Wodziszów, własność hr. Lanckorońskiego; majątek Słupiec, własność Róży ks. Radziwiłłowej.

Na terenie okręgu Warszawa—Kołjany własność ks. Zdzisława Lubomirskiego;

Wież Bołimowska własność hr. Antoniego Sobańskiego.

Na terenie okręgu Kraków—Wierzbosławice, własność ks. Romana Sanguskiego.

Na terenie okręgu Lwów, Antonów, Adama hr. Lanckorońskiego; Przemysł, własność hr. Alfreda Potockiego.

Na terenie okręgu Grodno, Spusza, własność ks. Eustachego Sapiehy; Roś Adama hr. Branickiego.

Na terenie okręgu Łuck 700 hektarów z ordynacji Ołyckiej ks. Radziwiłła; 500 hektarów z majątku Smrdwa hr. Ledóchowskiego i 500 hektarów z majątku Bura hr. Ledóchowskiej.

Na terenie okręgu Poznań—Nowa Wieś ks. Turm und Taxis, Zbyczyna ks. Biron Kurlandzkiego.

Na terenie okręgu Grudziądz majątek Ciecholewy ks. Olafa Palewskiego

## Posła Wyrzykowskiego okradziono W czasie nieobecności w Warszawie wyprzątnięto mu literalnie mieszkanie

Z Warszawy donoszą:  
Epidemia kradzieży mieszkaniowych szerzy się w ostatnich czasach w Warszawie w sposób zatrważający. A okradana jest przeważnie średniozamożna inteligencja, która traci na rzecz złodziei swój skromny dobytek, odzież, bieliznę i t. p. Świeżo wczoraj ofiarą takiej wycieczki złodziejskiej padł poseł Henryk Wyrzykowski. Wyjechał w ubiegłą środę do swojego okręgu wyborczego, a kiedy

wrócił wczoraj zrana do mieszkania przy ulicy Wareckiej Nr. 11, zastał w niem zupełne spustoszenie.

Panu posłowi zabrano literalnie wszystko: smoking, dwa garnitury, duży zapas bielizny, nawet kilim z przedpokoju. Poseł oblicza swe straty na sumę do 3-ch tysięcy złotych. P. Wyrzykowski poruszył władze śledcze policji kryminalnej, celem wykrycia sprawców kradzieży.

## Wycieczka parlamentarzystów polskich do Rosji oprócz członków „Wyzwolenia“ i P.P.S.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj wieczorem wyjechała do Rosji wycieczka posłów i senatorów, należących do klubów lewicowych, z wyjątkiem P. P. S. i „Wyzwolenia“. Prezydum tego ostatniego klubu wczoraj zabroniło swoim członkom wyjazdu do S.S.S.R., aby podkreślić rozdział pomiędzy „Wyzwoleniem“ a grupą p. Bryla.

W wycieczce biorą udział posłowie: Bryl (związek chłopski), Wojewódzki i Fidelkiewicz (niezależna partja chłopska), Helman (bezpartyjny), Miotła i Jeremicz (klub białoruski), Wasyńczuk (ukrajiniec), Diduch (grupa ks. Okonia), Rozumek (klub niemiecki) i senator Gaszyński (klub pracy).

Wycieczka zatrzyma się w Mińsku, Leningradzie, Moskwie, Odesie, Mikołajewie, Kijowie i wróci do Polski 22-go stycznia r. b.

## Posel Max Miller powrócił

Wczoraj powrócił i objął urządowanie poseł angielski p. Max Muller.

## Pos. Rauscher u premiera Skrzyńskiego

Wczoraj premier p. Skrzyński przyjął posła niemieckiego Rauschera.

## Powódź w Anglii trwa

LONDYN, 8 stycznia (PAT). Chociaż poziom wód w Maidenhead i Windsorze zaczyna już zlekka opadać, jednakże niektóre domy są jeszcze dookoła zalane, a ludność zamieszkuje wyłącznie na górnych piętrach. Pogoda jest piękna, choć chłodna, niemniej jednak niebezpieczeństwo rozszerzenia się powodzi w okolicach, zbliżonych do rzeki, jeszcze nie minęło.

LONDYN, 8 stycznia (PAT). Cała nizinna Tamizy jest zalana wodą. Istnieje obawa powrotu katastrofy z r. 1894.



# Bilans moralny

Wśród obrachunków noworocznych, z jakimi wystąpiły organy myśli publicznej, uderza brak niemal zupełny tego, co można nazwać bilansem moralnym społeczeństwa, a co jest ściśle związane ze świadomością wspólnej winy, popełnionej względem narodu i jego przyszłości. Za winę tę ponosi odpowiedzialność cały ogół i wszystkie partie polityczne, co wszakże nie znaczy, jakoby odpowiedzialność obciążała je w stopniu równym. Winowajców bezpośrednich nie wolno stawiać w ocenie moralnej obok takich, którzy zło biernie tolerują, ale nie można również tych ostatnich rozgrzeszać. Co więcej należy stwierdzić, że ta negatywna cnota, nader popularna wśród naszego ogółu, jest w rzeczywistości największą jego klęską i jeżeli nie źródłem, to przynajmniej podłożem wszelkich nadużyć. Tolerowanie złego, godzenie się z niem uniemożliwiało w przedrozbiorowej Polsce dzieło koniecznej sanacji, brakowało ustawicznie nie tylko stanowczej decyzji i energii, lecz nawet myśli, któraby zdobyła się na trafną diagnozę choroby publicznej i na umiejętne wskazania. Ta zębna tolerancja chętnie zasłania się tanim optymizmem,

który nie dopuszcza do głosu rozumniejszej krytyki i wręcz uniemożliwia poważniejsze traktowanie jakiegokolwiek sprawy. Bałamucona kłamstwami opinia zwraca się przedewszystkiem przeciw tym, którzy usiłują jej otworzyć oczy; to są w jej mniemaniu prawdziwi winowajcy, bo pokazują jej rzeczy niemiłe i budzą ją ze słodkiej drzemki. Zrozumiałą jest rzeczą, że na takim tle bezkarności dochodzić musi do potwornych rozmiarów.

Znany historyk Tadeusz Korzon, badając psychologię schyłkowego okresu Polski, z naciskiem podkreśla, że najgorszym objawem była zupełna bierność i apatia ogółu podczas pierwszego rozbioru.

Ta fatalna spuścizna nierządu szlacheckiego spotęgowała się jeszcze w czasach niewoli i wyrobiła w szerokich kołach ogółu niemal zupełne zasklepienie w ciasnym zakresie interesów prywatnych. Niestety, wojna i odzyskanie niepodległości nie pociągnęły za sobą odrodzenia samego społeczeństwa, które w zasadniczych swych właściwościach pozostało tem, czem było pod panowaniem zaborców. Ale na takiej podstawie nie może

się bezpiecznie i z widokami trwałości opierać gmach nowoczesnego państwa. Niezbędnym po temu warunkiem jest podniesienie w społeczeństwie moralności publicznej i wartości umysłowej. Trzeba raz zrozumieć, że do utrzymania i prowadzenia państwa nie wystarczają cnoty życia prywatnego, że konieczna jest żywa troska o sprawę ogólną, wyrażająca się nie w pięknych słowach, lecz w czynach.

Rok ubiegły zostawił nam pod tym względem rozpacźliwy bilans. W samym ośrodku władzy państwowej i opinii politycznej w sejmie zapanowało jawne i karygodne niedbaństwo co do najważniejszych i najbardziej palących spraw. Ukazywały się niedwuznaczne symptomy groźnej sytuacji, a sejm „urzędował” sobie najspokojniej, rad, że znalazł kogoś, kto podjął się dźwigać na swych barkach brzemień zadań państwowych. Oddawna przestało być tajemnicą, że ów mąż opatrnościowy zgubił swą drogę, że nie widzi mety, ku której ma prowadzić gospodarkę państwową, że tanimi frazesami i przechwałkami bałamuci opinię publiczną — sejm udawał, że bierze je na serjo. Już waluta nasza była najwidoczniej za-

chwiana, a jeszcze z mównicy sejmowej rozbrzmiewały głośnie filipiki przeciw „defetystom”. To nie były błędy, wypływające z mylnej kalkulacji, lecz świadome zakłamywanie się ze strony całych klubów sejmowych i oddzielnych posłów, zmieniających swe pełne odpowiedzialności stanowiska na wygodną synekurę. Czyż zechce kto utrzymywać, że sejm nasz spełnił sumiennie swój obowiązek, czy raczej nie należy go uważać za głównego winowajcę obecnego zamętu. Z gmachu na ulicy Wiejskiej zły przykład rozszerza się na całą administrację państwa, na wszystkie biura i kancelarje, na opinię publiczną. Ciężki jest i groźny nasz deficyt finansowy, ale bodaj jeszcze groźniejszy niedobór moralny, którym zamknął się rok ubiegły.

Klasy uprzywilejowane, wychowane w niewoli zaborców, zdały jaknajgorzej swój egzamin państwowy. Przedstawicielem naszych uzdolnień w tym kierunku miała stać się demokracja polska, lecz i tutaj czekał nas zawód. Rozwój tej siły postępuje powoli, zbyt powoli i nie może naapełnić zaufaniem do przyszłości.

J. Mazurski.

## Zalecenia prof. Kemmerera zawierają dla nas przykre, ale nieuniknione reformy

Gdy zjechał do nas rzeczoznawca amerykański przygotowywaliśmy opinię na to, że konkluzja, do której dojdzie w wyniku swych badań będzie twarzym orzeczeniem do zgryzienia dla kraju.

Zarysowujące się dzisiaj kontury wniosków prof. Kemmerera potwierdzają w całej pełni słuszności tego zdania.

W konferencji, odbytej z pos. Wiślickim ustalili ekspert:

a) w zakresie spraw skarbu potrzeba: 1) redukcji budżetu oświaty, 2) redukcji wydatków wojskowych, 3) równomiernego rozkładu ciężaru podatków;

b) w zakresie reorganizacji produkcji potrzeba zwiększenia dnia roboczego.

Zdaje się, że wnioski te mają charakter ultimatywny, o ile chodzi o możliwość uzyskania przyszłej pożyczki.

Dlatego sytuacji, która dla czynników decydujących — w pierwszej linii dla ciał ustawodawczych — wytworzy się po oficjalnym ogłoszeniu memorandum profesora Kemmerera, uznać należy za niezwykle poważną, jeżeli nie powiem — krytyczną.

Co do meritum opinii stwierdzić należy, że nie stawia on nowych koncepcji. Oparta jest na diagnozie, która w sferach, umiejających gospodarczo myśleć, nie od dzisiaj uważana jest za jedynie słuszną.

Momenty społeczne w dużym stopniu stawiają pod znakiem zapytania przytoczoną w b) reformę dnia roboczego. Klasa robotnicza niewątpliwie podejmie energiczną walkę o swą zdobycz w postaci 8-godzinnego dnia pracy. Faktem jest potrzeba intensyfikacji pracy. Źródłem zła w tym względzie jest drożyzna kapitału — to miał przypuszczać na myśl p. Kemmerer, formułując swoje zalecenie. Jednak spokój społeczny nakazuje wielką ostrożność. Nadto względy międzynarodowe — wobec przystąpienia Polski do konwencji waszyngtońskiej — stoją na przeszkodzie raptownym zmianom ustawodawstwa socjalnego w zakresie dnia pracy. Jeżeli zmiana tego ustawodawstwa będzie przez zagranicę postawiona jako *conditio sine qua* — kto wie czy inne części jego nie okażą się podatniejszemi do reformy (np. ubezpieczenie na wypadek choroby).

O ile duże trudności okazać muszą się przy realizacji zalecenia prof. Kemmerera w zakresie produkcji, — to bez zastrzeżeń przyjąć trzeba, że w zakresie budżetu mogą i winny one być szybko wprowadzone w życie.

Z troską likwidować wypadnie znaczną część budżetu M. W., R. i O. P. Od kilku jednak lat najwybitniejsi ekonomiści kraju wskazywali na rozbudowę szkolnictwa, przekraczającą siły kraju. Oświata tworzy dobrobyt kraju — to prawda. Bezpośrednio jednak dobrobyt warunkuje racjonalne krzewienie oświaty. Rosła socjetyka w okresie, gdy w zastraszających rozmiarach szerzyło się na jej terytorjum ludocherstwo — postawiła nauczanie na

niebywałym tam poprzednio poziomie. Przykład niezbyt do naśladowania nęcący. Subiektywnie pragnęlibyśmy największej ilości szkół. Obiektywnie stwierdzamy, że suma zł. ćwierć miljarada na armję oświaty przekracza nasze siły.

To co powiedziano o armji oświaty *mutatis mutandis* w jeszcze wyższym stopniu odnosi się do wojska. Wszelkie deklamacje, które znów ostatnio rozlegały się po różnych pismach na temat konieczności utrzymania obecnego kontyngensu godzą w oczywisty interes państwa. W skali potrzeb ludzkich potrzeby gospodarcze zajmują bardzo poczesne miejsce. I tutaj muszą mieć głos rozstrzygający. Na kilku weselach tańczyć jednocześnie nie można: trudno mieć i wielką armję i zdrowy budżet przy zupełnym wyczerpaniu ekonomicznym. Zresztą trzeźwiej myślący, wyżsi wojskowi (opinia generała Rojki) fachowo uzasadniają zupełną nieszkodliwość redukcji armji dla siły obronnej państwa.

## Zredukowane pociągi w celach oszczędnościowych

W ministerstwie kolei odbyła się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora departamentu eksploatacyjnego, inż. Czapskiego, konferencja przedstawicieli wszystkich dyrekcji kolejowych w sprawie ograniczenia ilości pociągów.

Konferencja miała na celu ustalenie, które pociągi mogłyby być skasowane jeszcze w bieżącym sezonie zimowym, ze względu na małą frekwencję pasażerów, jak również w jakim stopniu, bez uszczerb-

ku dla interesów i wygody podróżującej publiczności, można ograniczyć kursowanie pociągów w nowym rozkładzie od 15 maja r. b.

Zarządzenia te stoją w związku z zapowiedzianą akcją oszczędnościową w eksploatacji kolei.

Narazie wytknięto plan redukcji pociągów, który jeszcze poddany będzie szczegółowemu rozpatrzeniu.

A. Z.

## Pożar w porcie gdyńskim Już czwarta draga ulega katastrofie

GDYNIA, 8 stycznia. Draga, pracująca przy pogłębianiu kanału portowego, stanęła w ogniu wskutek zapalenia się od pieca desek, znajdujących się pod pokładem. — Ponieważ załoga była nieobecna, pożar rozszerzał się bez przeszkód.

Niebezpieczeństwo dostrzeżono w porę i pożar zdołano zlokalizować bez większych uszkodzeń.

Jest to już czwarta katastrofa dragi, pracującej nad budową portu w Gdyni, trzy dragi utonęły, a ostatni wypadek zatonięcia dragi w porcie gdyńskim pociągnął za sobą śmierć kilku osób.

## Epidemia cholery w Indiach

LONDYN, 8 stycznia. (A. W.) — Donoszą tutaj, iż w Indiach, zagangesowych wybuchła cholera.

Epidemia pochłania jak dotychczas około siedmiuset ofiar miesięcznie, rozszerza się ona jednak bardzo szybko.

## Druzowie nie ustana w walce do ostatniej kropli krwi

PARYŻ, 8 stycznia. (A. W.) — Agencja Havasa donosi, iż sułtan Atraz wygłosił wielką mowę do przywódców powstania druzyjskiego, wzywając ich do uparczywej walki choćby do przelania ostatniej kropli krwi.

Sułtan zawiadomił de Jouvenela, iż druzowie zdecydowani są raczej pójść w walce z wrogiem, niż żyć w niewoli.

Z powyższego należy wnosić, iż walki w Syrii wybuchną z nową zaciętością, tem więcej, iż przez czas trwania rokowań z Francją powstańcy zdołali skupić swoje siły.

## Wezuwiusz grozi wybuchem

NEAPOL, 8 stycznia. (PAT.) — Narastające na Wezuwiuszu pokłady lawy wznieśli się ponad kraterem, który nabrał obecnie takiego kształtu, jaki miał przed wybuchem w roku 1905.



Premjer rumuński Bratianu zwycięski przeciwnik polityczny eks-następcy tronu, ks. Karola



Ks. Mikołaj rumuński brat eks-następcy tronu, ks. Karola, mianowany został jednym z trzech członków regencji na czas małoletności księcia Michała, obecnego 4-letniego następcy tronu Rumunii

## Holandja zagrożona powodzią

AMSTERDAM, 8 stycznia. (PAT.) — Według nadeszłych do dzienników z miejscowości Zwolle wiadomości, dziś rano wody zerwały tamę na Izerze w pobliżu Zalku. Gwałtowne wylewy wód zagrażają wsion.



# Węgierscy patryjoci, czy międzynarodowi oszuści?

## Ostrożność bankiera haskiego pozbawiła tronu acyksięcia Albrechta

### „Domek pięciu dziewcząt” a cesarz Karol -- Legitymiści i „albrechtyści” węgierscy -- Kim jest książe Windischgrätz? -- Wesołe życie na koszt Francji -- Pan Sanders jako detektyw -- Franki, które ich nie doszły

Fryderyk, były arcyksiążę Austrii, książę na Cieszynie, w czasie wojny światowej przez dwa i pół roku generalissimus armii austro-węgierskiej, jest nie tylko najzamożniejszym ze wszystkich Habsburgów, lecz także wogóle jednym z najbogatszych ludzi w Europie. Po stryju swym, arcyks. Albrechcie, zwycięzcy z pod Custozzy, odziedziczył on olbrzymie dobra i majątki, które pomnożył jeszcze znacząco czasu wojny przez dostawy dla armii, stojącej pod jego dowództwem.

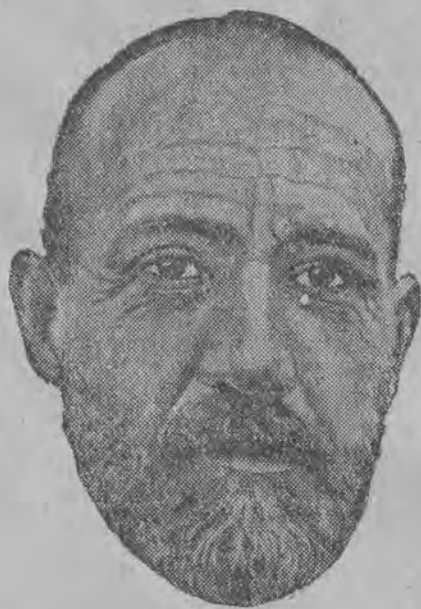


**Ks. Ludwik Windischgrätz**  
wnuk feldmarszałka, który w 1848 r. stłumił rewolucję przeciwko Habsburgom we Wiedniu, Budapeszcie i Pradze — obecnie bohater afery fałszerzkiej na Węgrzech. Podczas wojny był ks. Windischgrätz węgierskim ministrem apro-wizacji

Małżonka jego, arcyksiężna Izabella z domu książąt Croy, była jedną z najbardziej ambitnych dam na dworze wiedeńskim. Ani mąż jej, ani ona nie mogli marzyć kiedykolwiek o tronie Habsburgów. Natomiast co do dzieci swych żywiła ona plany bardzo daleko idące.

Marzeniem jej i nadzieją było wydanie jednej ze swych pięciu córek za ówczesnego następcę tronu Franciszka Ferdynanda, najstarszego synowca Franciszka Józefa. Gdy nadzieje te zawiódły, a arcyksiążę, mimo wszelkich przeszkód, i intryg, poślubił ukochaną swą hrabiankę Zofję Chotek — późniejszą księżną Hohenberg — powstała owa zacięta nieprzyjaźń między pałacem Albrechta, gdzie mieszkali Fryderykowie, a Belwederem, siedzibą następcy tronu i jego małżonki, która nie pozostała bez wpływu, przynajmniej na wewnętrzno-polityczne stosunki Austro-Węgier.

Z tychże samych powodów nieprzyjane te uczucia Fryderyka i Izabelli przeszły później i na najbliższego sukcesji tronu habsburskiego najstarszego synowca Franciszka Ferdynanda, arcyksięcia, późniejszego cesarza Karola, gdy tenże, znów z pominięciem „domku pięciu dziewcząt”, ożenił się z ubogą, lecz młodą i sympatyczną Zytą, księżniczką Bourbon-Parma.



**Aresztowany szef policji Nadossy**

I jak przed mordem serajewskim w Wiedniu istniały dwie partie: starego cesarza i następcy tronu — tak po śmierci Franciszka Józefa kamarylla dworska po-

dzieliła się również na dwa stronnictwa: jedno z nich trzymało za cesarzem Karolem, drugie za Fryderykiem i Izabellą.

Arcyksiążę Fryderyk, wkrótce po objęciu tronu przez Karola, z okazji jednej z niezliczonych klęsk armii austro-węgierskiej, został złożony z naczelnego dowództwa i usunięty zupełnie od wszelkich wpływów. Tego Izabella nie mogła zapomnieć cesarzowi i, posiadając rozległe włości na Węgrzech, rozpoczęła tam, zwłaszcza po upadku monarchii, planową a zacieklą agitację przeciw Karolowi i Zyciu.

Tej to akcji przeciw nieobecnemu królowi w wielkiej mierze przypisać należy nieudanie się obu puczów, zapomocą których Karol, który wraz z żoną samolotem ze Szwajcarii przybył pod Budapeszt, zamierzał dla siebie i dla swej dynastii odzyskać przynajmniej koronę św. Szczepana. Gubernator i „zarządca aż do powrotu prawowitego monarchy” Węgier, admirał Horthy, zapomocą nieregularnych, przeważnie zaciężnych oddziałów, pokonał wówczas na polach pod Buda-ör legitymistyczne wojska Karola, a funduszy na tę akcję bezwzględnie, przynajmniej w części, dostarczyła mściwa i nieprzejednana Izabella.

Mimo to jednak legitymiści węgierscy do dziś dnia najstarszego syna zmarłego Karola, kilkunastoletniego arcyksięcia Ottona, uważają — zresztą w myśl konstytucji węgierskiej, gdyż Karol nie abdykował na Węgrzech — za prawowitego władcę „królestw i krajów korony św. Szczepana”. Horthy’ego zaś za samozwańca i uzurpatora.

Ale Otto i Zyta żyją w ubóstwie, prawie nędzy, daleko, bo aż w hiszpańskim miasteczku Lequeitio, dokąd Karola z rodziną po nieudanym puczu skazały na „osiedlenie” skoalizowane mocarstwa — gdy tymczasem Izabella z jedynym swym synem, 29-letnim arcyksięciem Albrechtem, mieszka w Budapeszcie, gdzie może bezpośrednio uprawiać agitację na rzecz „króla z wyboru”, którym miałby właśnie zostać ten jej jedynak.

Jak miała się odbyć ta elekcja, dowiadujemy się właśnie z rewelacji, opublikowanych ostatnio w związku z wykryciem wielkiej afery na tle masowej fabrykacji

## Szwagier Horthy’ego skompromiowany

PRAGA, 8 stycznia. Dzienniki donoszą, że aresztowany dyrektor policji Nadossy złożył nowe zeznania, które w bardzo poważny sposób kompromitują szwagra Horthy’ego, Soltana. W komentarzach do tej wiadomości, prasa czeska podkreśla, że w aferze odgrywają rolę wszyscy ci sami ludzie, którzy w czasie bolszewickiego okresu na Węgrzech stanowili najbliższe otoczenie Horthy’ego w Siofoku.

## Żądanie zlikwidowania regentury

BUDAPESZT, 8 stycznia. Zaznaczają się coraz silniejsze tarcia między Bethlenem i Horthym. Obecnie stanowisko Bethlena uchodzi za silniejsze. Również stara partia Tiszy usiłuje znowu wy dobyć się na scenę życia politycznego. Opozycja wysuwa bardzo gwałtownie żądanie zlikwidowania stanowiska regenta, przekazania władzy, radzie państwa, utworz. gabinetu koalicyjnego, rozwiązania wszystkich tajnych organizacji i nowych wyborów, według głosowania powszechnego.

## Niemcy wiedziały o fałszerstwie

WIEN, 8 stycznia. (PAT). „Nette Freie Presse” donosi za budapeszteńskim dziennikiem „Villog”, że sekretarz księcia Windischgrätz’a Raba bawił w Niemczech, celem zamówienia papieru na banknoty i wszedł w stosunki z radykałami pravicowymi Bawarii, oraz wtajemniczył ich w zamiary fałszowania banknotów. — Po ich obecnych zeznaniach Raba potwierdził ten fakt, oświadczając, że wszystkie czynniki niemieckie, z którymi konferował, wiedziały o planowym fałszerstwie.

## Konfiskata majątku

WIEN, 8-go stycznia. (PAT.) — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Budapesztu, że prokuratorja przygotowuje konfiskatę majątku ks. Windischgrätz’a.

fałszywych banknotów w Budapeszcie. Bo Izabella jest nie tylko bogata i mściwa, lecz także, jak większość Habsburgów, niesłychanie skąpa, a sprawa cała przeciągając się, pochłaniała coraz większe sumy.

I tak, powzięto myśl zepchnięcia kosztów tej kampanji za ideę „zasady monarchizmu” — wyrażenie „Principe de la Monarchie” stanowiło ulubiony zwrot Wilhelma II, którego często używał w listach do Mikołaja — na barki Europy, a motywy „patriotyczne” miały usprawiedliwić rentowny proceder fałszowania 1000-koronówek czeskosłowackich, a później francuskich biletów bankowych po 1000 franków.

W pospolitych tych oszustwach brali udział najwyżsi strażnicy ładu publicznego na Węgrzech, fałszywe tysiącfrankówki sporządzano na maszynach drukarni węgierskiego instytutu geograficznego, a papier na nie kupował sekretarz prywatny przyszłego króla Albrechta. O tem wszystkim wie minister wojny, jak również szef policji stołecznej, patrzyli na to z pobłażaniem byli członkowie gabinetu, a wraz z nimi dziesiątki mężów stanu i wysokich urzędników mącało palce w tej brudnej aferze.

Dziwnym zrządzeniem losu, w jednym i tym samym dniu drzwi jednej i tej samej celi budapeszteńskiego więzienia karnego otworzyły się dla dwu zaciętych wrogów politycznych: celę, którą tylko co opuścił były minister Beniczky — który odsiadywał karę za obrazę naczelnika państwa Horthy’ego — tegoż dnia zajął również były minister, potomek, kilkakrotnie spokrewnionej z dworem, jednej z najstarszych rodzin austro-węgierskich, książe Ludwik Windischgrätz, prawnuk owego osławionego feldmarszałka księcia Alfreda Windischgrätz’a, który w strumieniach krwi zatopił rewolucję wolnościową 1848 roku w Wiedniu i Budapeszcie.

Książę Ludwik, którego kuzyn Otto otrzymał za żonę wnuczkę Franciszka Józefa, jedynaczkę nieszczęsnego Rudolfa, był mężem zaufania, przyjacielem i doradcą zmarłego cesarza i króla Karola, oraz podczas wojny jego ministrem apro-wizacji na Węgrzech, który swym wpły-

## Dalsze śledztwo

BUDAPESZT, 8 stycznia. (PAT.) — W ciągu dnia dzisiejszego policja przesłuchiwała resztę osób podejrzaných. Przedewszystkiem przesłuchany został rzymskokatolicki biskup połowy Zadrawacg, ponieważ był on powiadomiony o fałszerstwie, Biskup oświadczył jednak, że z chwila, kiedy się dowiedział o celach tego fałszerstwa, wycofał się z całej akcji. Protokół przesłuchania biskupa przesłany został do kompetentnego w tej sprawie sądu wojskowego.

WIEN, 8-go stycznia. (PAT.) — „Tageblatt” podaje z Budapesztu: Z miarodajnej strony zaprzeczają doniesieniom dzienników o istnieniu rzekomej tajnej organizacji wojskowej na Węgrzech.

## Rząd wiedział?

PRAGA, 8 stycznia. (A. W.) — Prasa czeskosłowacka, a szczególnie półturzędowa „Prager Presse” napada bardzo ostro na rząd węgierski, zarzucając mu, iż wiedział on o obecnej aferze fałszowania tysiącfrankówek, tak samo dobrze, jak wiedział o fałszowaniu już od lat kilku banknotów czeskosłowackich, które używane były na propagandę w kierunku oderwania od Czechosłowacji prowincji, które ta ostatnia otrzymała jakoby ze szkoda Węgier na zasadzie traktatu wersalskiego.

## Ślady roboty w Czechach

PRAGA, 8 stycznia. (Pat.) — W związku z aferą węgierskich fałszerzy pieniędzy dyrekcja policji w Użgorodzie przeprowadziła rewizję u przywódcy węgierskich stronnictw politycznych oraz w redakcjach węgierskich dzienników Rusi Przykarpackiej. Policja stwierdziła, że jedynie na gazecie sekretarzy i redaktorów czterech pism wydawano miesięcznie 55 tysięcy koron, przy czem wpływów prawie nie było. Ostatnio w Użgorodzie wymieniano większe ilości franków. Nie udało się jednak stwierdzić, czy były to fałszyki.

wem, a w razie potrzeby siłą, miał nakłonić opornych madziarów do zaopatrywania ze swych bogatych zapasów w żywność zniechęconej „Przedlitawji”.

To też początkowo przypuszczano, że afera ta, której nici, jak wiadomo z telegramów, zaprowadziły przybyłych z Hagi detektywów francuskich prostą drogą do kłębka, a raczej kłębówiska na zamku książęcym w Sarospatak — nosi raczej charakter legitymistyczny, aż dopiero później przekonano się z zdumieniem, że książę Windischgrätz przeczcił się również do obozu „albrechtystów”.



**Premier węgierski hr. Bethlen**

Jednak ani jedna, ani druga wersja nie dawała dostatecznych wyjaśnień. Później dopiero wyszło na jaw, że książę, który z żoną z domu hrabianką Szechenyi oraz dziećmiogromniemi dziećmi wraz z liczną służbą, mieszkał stale w Budapeszcie, prowadząc dom na wielką stopę — bynajmniej nie znajdował się w najlepszych stosunkach materialnych. Lekkoomyślny magnat trwonil ogromne sumy i miał moc długów honorowych i innych, których nie było z czego regulować. Hazard, kobiety i hulanki — oto był zwykły porządek dzienny, a raczej nocny pana na Sarospataku i przyszłego „zbawcy ojczyzny”.

Ale i inni „patryjoci”, zamieszani w tę aferę, wydawali fałszyki nie tylko po to, by za nie otrzymać prawdziwe pieniądze na cele finansowania „puczu” na rzecz Albrechta. Kupowano za nie w Hadze bogate prezenty dla „dziewczynek”, fałszywymi tysiącfrankówkami płacono rachunki w hotelach i restauracjach, jednym słowem żyło się i używało... na koszt Francji, a wkrótce niewątpliwie wyjdzie na jaw, jakie „prowizje i diety” ci tak zw. nacjonalisci pobierali za swą „działalność”.

Olbrzymi ten skandal został coprawda ujawniony, cała organizacja rozkonspirowana, a plany Izabelli i „albrechtystów” unicestwione. Gdyby jednak pan Sanders, właściciel małego banku „Change Passage” w Hadze, był mniej ostrożny przy wymianie banknotów pułkownika Jankowitza, u którego znaleziono później kufer, pełen takich „węgierskich tysiącfrankówek” — to kto wie? Bardzo możliwe, że w Boże Narodzenie wojska ministra honwedów hrabiego Kolomana Csaky przy pomocy oddziałów policyjnych szefa władzy bezpieczeństwa Nadossy’ego przeprowadziłyby ów pucz, któryby arcyksięcia Albrechta wprowadził do upragnionego Burgu w starożytnej Budzie.

Horthy zostałby pierwszym magnatem i „palatynem” Węgier, Windischgrätz teściem królewskim, na wszystkie te większe i mniejsze piekły, których dziesiątki, głównie dzięki energii postia i detektywów francuskich, siedzą dziś pod kluczem — spadłby deszcz odznaczeń i dostojenstw, a Albrecht III, jako król „z bożej łaski” koronowałby się w kościele św. Macieja.

I któż ważyłby się wówczas twierdzić, że „łaska boża” okazała się jedynie w tem iż szczęśliwy przypadek przeszkodził wykryciu olbrzymiego szwindlu en gross, w którym brali udział książęta i hrabiowie, ministrowie i wysocy dygnitarze państwa? A przytem banda oszustów i hochstaplerów politycznych przeszłaby do historii pod marką „patryjotów” i „ojców ojczyzny”.



# Dyplomacja i miłość

Taka sobie paryska historyjka o wpływie kobiety na zwichnięcie kariery sympatycznego dyplomaty  
(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, w grudniu.

„Club de la presse étrangère“ w Paryżu, o którym miałem już sposobność kilkakrotnie wspominać w swoich korespondencjach, to wspaniała instytucja. Jedyna w swoim rodzaju, łączy przyjemne z pożytecznym, jak żadna inna. Poważna dyskusja setki przeszło najpoważniejszych dziennikarzy Paryża i zagranicy, korespondentów dzienników wszystkich państw świata, ustępują czasem w ciągu kilku tylko chwil najbardziej wesołej, czasem frywolnej, czasem poprostu... plotkarskiej pogawędce. Wyciąga się „na stół“ ploteczki polityczne Paryża, opowiada bez osłonek o wesołych przypadkach „osobistości międzynarodowych“ — człowiek może dowiedzieć się rzeczy poważnych i bardzo... niepoważnych.

Zdawałem już czytelnikom sprawę z jednej takiej poważnej dyskusji na tematy pożyczkowe we Francji i w Polsce — dziś więc kolej na tę... odwrotną stronę medalu zebrań klubowych.

Tematy z życia dyplomacji paryskiej są na śniadaniach klubowych „walkowane“ ze specjalną predyleksją — już to bowiem nie można się skarżyć na brak pikantnych szczegółów w życiu tych sztywnych, chronicznie poważnych i stale bez zarzutu ubranych, zawodowo eleganckich i tajemniczo milczących panów, którzy w każdej stolicy — a w Paryżu szczególnie — składają się na t. zw. „ciężko dyplomatyczne“. Wnikliwe oko dziennikarza, przekładające stale „zakuliszy“ wszelkiej sprawy od jej oficjalnego frontu nie może przecież zadawać się patrzeniem na stale jednakową „tenue“ urzędową ludzi, którzy swą osobą reprezentują narody... Dziennikarz, który do druku daje oficjalne, suche i nie właściwie nie mówiące komunikaty o takiej czy innej zmianie w „korporacji dyplomatycznej“, komunikaty sucho zawiadamiające o „prośbie o dymisję“, złożoną przez taką, czy inną eksceleńcję — dziennikarz taki dla siebie — nawet może nie dla czytelników, — lubi wiedzieć co się właściwie za taką dymisją kryje... to się nazywa: ciekawość zawodowa...

Proszę więc sobie wyobrazić zaciękanie kolegów z argusowego, wszystko

wiedzącego „club de la presse étrangère“, kiedy pewnego dnia, tuż przed kamikularną epoką świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, w czasie zwykłe najmniej po temu podatnym — poprostu „nie w sezonie dymisji“, gruchnęła wieść o ustąpieniu posła republiki lotewskiej w Paryżu, eksceleńcy dr. Maksu Waltersa...

Dlaczego, za co?...  
Dr. Maks Walters bowiem nie był żadnym początkującym dyplomata — przeciwnie — jest jednym z najpoważniejszych polityków swego kraju... Dwa lata był posłem Łotwy w Rzymie i wpływami swymi wyjednał uznanie nowej republiki de iure przez kilka mocarstw, potem przeniesiono go na placówkę pierwszorzędna do Paryża, a więc awansowano — był w Paryżu przedstawicielem Łotwy jednocześnie na cztery stolice: Paryż — Bruksela — Madryt — Lizbona, jeden z najszczęśliwszych demokratów i pacyfistów — a zachodzie, gorący zwolennik idei „Paneuropi“ — stanów zjednoczonych Europy — wogóle człowiek niezwykle w kołach postępowych popularny...

I tak, oto niespodzianie — dymisja — utrafiła tak znakomitego stanowiska i to nie z zamianą na coś przynajmniej równorzędne, ale poprostu... ze zwolnieniem ze służby państwowej!!! A cała historia nabierała jeszcze tajemniczości przez fakt, że wszystko rozegrało się w ciągu... kilku dni — trzech, dokładnie, dni. W ciągu kilku dni eksceleńcy dr. Maks Walters wyprzedził się z mieszkania urzędowego przy rue Lyauté nr. 3 i apartamentu zajął nowy charge d'affaires republiki lotewskiej, p. von Feldman...

Czy opisać wrażenie, jakie wieść ta wywołała w klubie prasy zagranicznej? — poprostu nie sposób!! Kij w mrowisko! Nikt nie wiedział dlaczego dymisja, a błyskawiczne tempo samego, że tak powiem zabiegu dymisyjnego — dekoncentrowało wszystkich do reszty...

Zaczęły się poszukiwania, dociekania i... nie trwały długo — już po dwu dniach wszyscy z klubu wiedzieli... *cherchez la femme*... kobieta zwichnęła karierę sympatycznemu dyplomacie, którego nieszczęściem było, że... nie był żonaty...

Eksceleńcy dr. Maks Walters, to czło-

wiek w sile wieku, bardzo przystojny, bardzo elegancki, ale nie kwapił się z hołdem dla bożka Hymenu — uważał, że stan kawalerski wyjdzie mu na zdrowie. Ze jednak dyplomacie i to nawet znakomitego dyplomacie trudno jest żyć w samotności — pan dr. Walters, nie czyniąc zresztą tem samem nic innego, jak każdy inny śmiertelnik... miał serdeczną przyjaciółkę, przyjaciółkę, która — podobno mieszkała w jednym z pokojów lokalu reprezentacyjnego przy rue Lyauté... Rząd lotewski, rząd zaprzyjaźniony z nami małej republiki bałtyckiej był — jak mówią — bardzo ze swego przedstawiciela paryskiego zadowolony — oceniał zdolności i zalety osobiste eksceleńcy dr. Waltersa, jednak... nie w smak mu był stan kawalerski sympatycznego dyplomaty, a już szczególnie kłuta w oczy zapewne bardzo piękna przyjaciółka... Raz i drugi miał dr. Walters otrzymać pisma dyskretnie z Rygi z namową do... ożenku, raz i drugi wreszcie namawiano go do zarzucenia stosunku przyjaźni z sympatyczną panią...

Daremnie... serce nie służy — przypuszczam naprawdę, że względ ten uznał moje liczne, zapewne liczne, czytelniczki, ale jakoś ministerstwo spraw zagranicznych w Rydze nie kwapiło się z podzieleniem uczuć swego pełnomocnego urzędnika w nadsekwąńskiej stolicy.

Aż wreszcie bomba wybuchła... prezes rady ministrów zatelegraował do dr. Waltersa z propozycją, by ów... udał się na urlop... I tu sprawa zaczęła przybierać obrót coraz poważniejszy... dr. Walters ominął premiera i zatelegraował wprost do prezydenta republiki lotewskiej, że ma obecnie zbyt wiele roboty, by móc wyjechać na urlop... W odpowiedzi... „grom przyszedł uderzyć“ — przyszła dymisja dla eksceleńcy dr. Waltersa i nominacja dla p. von Feldmana...

Powód niespełnianie obowiązków urzędowych — dlaczego? — bo dr. Walters nie będąc żonaty nie mógł spełniać „obowiązków reprezentacyjnych“ — nie mógł wydawać przyjęć...

Pozostaje do napisania rozprawa: „Miłość, reprezentacja i dyplomacja“...

Wład. Best.

## Przemysłowcy łódzcy psują kredyt Sowiecom

Tak uważają oficjalne sfery sowieckie

Ze strony rządu sowieckiego zwrócono uwagę naszych sfer rządowych, że przemysłowcy łódzcy sprzedają w Berlinie weksle misji handlowej sowieckiej, otrzymywane za sprzedaż wywozów włókienniczych ze stratą do 30 procent.

Koła sowieckie uważają te transakcje za bardzo niedogodne dla rządu sowieckiego, gdyż wyzbywanie się przez przemysłowców weksli sowieckiego przedstawicielstwa handlowego psuje innym przedstawicielstwom gospodarczym rządu sowieckiego kredyt na gruncie berlińskim.

W związku z tem polecono wojewodzie łódzkiemu p. Darowskiemu zbadanie słuszności podniesionych zarzutów.

Zainteresowani przemysłowcy tłumaczą to trudnością uzyskania w Polsce kredytu pod zastaw weksli misji sowieckiej.

Obecnie jednak transakcje te ustają, gdyż banki berlińskie odmawiają dyskонтowania weksli sowieckich, wystawianych kupcom polskim.

## Zniewolenie czy oszustwo

Jak przyjaciel udawał w nocy męża

Z Warszawy donoszą:  
To nie żaden scenariusz farsy kinematograficznej, lecz przedmiot uczonej rozprawy w najwyższej instancji sądowej.

A było to tak:  
W domu pp. R. przy ulicy Bielańskiej towarzyska gra w karty zaczęła się przeciągać późno w noc.

Około godziny 1-ej p. Władysława J. napadły refleksje i obawy, że żona, czekająca na niego w domu, zapewne się niepokoi. Karta jednak szła mu pomyślnie. Jak tu w takiej sytuacji wstać od stołki?

Gdy zgrany do ostatniej nitki jego kolega p. Marjan K. oświadczył, że ma dość zabawy i idzie do domu — p. J., korzystając z okazji, poprosił, by p. Marjan, przechodząc wstąpił do żony p. J. i uprzedził ją, iż mąż wróci dopiero za parę godzin.

Uczynny p. Marjan w jakiś czas potem kołatał do mieszkania państwa J.

— Kto tam? — spytał kobiecy głos.

— To ja...

— Ach nareszcie wracasz! Otworzę drzwi z zatrasku, ale zatrzymaj się chwilę, bo zimno, a ja jestem już rozebrana.

Pan Marjan zorientował się, że nie wiasta bierze go za męża, nie wydał się wszakże, wszedł do mieszkania i udał się za odgłosem bosych stóp kobiety, biegnącej do łóżka...

Gdy pani domu spostrzegła po jakimś czasie swą fatalną omyłkę, było już za późno.

W rezultacie niebawem qui pro quo państwo Władysławostwo skierowali sprawę na drogę sądową, oskarżając nie mającego szczęścia w kartach młodzieńca o zniewolenie pani Władysławowej.

W sądzie okręgowym skazano oskarżonego z art. 522 k. k. na pół roku więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Obrońca oskarżonego, adw. Kostecki, odwołał się do sądu najwyższego, dowodząc, iż nie może być tu mowy o zniewoleniu, którego istotą jest brak przyzwolenia ze strony poszkodowanej. W danym wypadku żadnego oporu nie było.

Sąd najwyższy przychylił się do wywodów obrońcy i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez sąd apelacyjny, gdzie uznano oskarżonego winnym jedynie oszustwa i skazano go na 3 miesiące więzienia.

## Próby porozumienia w sprawie Mossulu

ANGORA, 8 stycznia (Pat). Agencja anatolijska donosi, iż do Angory przybędzie ambasador angielski, celem nawiązania rokowań, mających na celu ustalenie w Mossulu granicy, która mogłaby być przyjęta przez oba państwa oraz, że rząd turecki, ożywiony wyłącznie pragnieniem znalezienia sposobu rozwiązania tej sprawy, pragnie dać dowody swej dobrej woli.

Przy rozpatrywaniu propozycji, jakie będą przedstawione podczas rokowań w Angorze, jak również przy wyjaśnieniu swego punktu widzenia oraz przy formułowaniu kontrpropozycji, rząd turecki starać się będzie przede wszystkim o zaznaczenie, iż znajduje się wobec sprawy jeszcze niezdecydowanej.

Dr. med.  
Gustawa Zand-Tenenbaumowa  
Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.  
Choroby kobiece i akuszerja.  
Przyjmuje od 5 do 5 po poł.

# Za istotny spisek polityczny uważa Francja skandaliczną aferę węgierską

## Głosy prasy francuskiej

PARYŻ, 8 stycznia (Pat). Dzienniki poświęcają wiele miejsca sprawie fałszerstwa banknotów tysiącfrankowych na Węgrzech, przyczem stwierdzają, że sprawa ta stanowi istotny spisek polityczny, skierowany przeciwko żywotnym interesom Francji i malej ententy.

Zdaniem „Journala“ Francja powinna domagać się, ażeby śledztwo sądowe było posunięte aż do ostatnich konsekwencji. Według „Echo de Paris“ działalność fałszerzy pieniędzy jest dowodem politycznej intensywności idei rewolucyjnej, tlejącej na Węgrzech. Dziennik stwierdza, że nie powinno się odmawiać Francji jakiegokolwiek satysfakcji.

„Vollonte“ podkreśla, że w chwili, w której węgry pracują nad swem ponizieniem, Francja i liga narodów zajmują się finansową odbudową Węgier.

„Home Libre“ domaga się wprowadzenia surowych zarządzeń i całkowitej prawy wyrządzonej szkód.

„Gaulois“ stwierdza, iż rząd francuski zastrzeżenie sobie wszelkie prawa przedstawienia tej poważnej sprawy jurysdykcji międzynarodowej.

„Matin“, przytaczając fakty, wykryte przez śledztwo, uważa, iż w tym wypadku współdziałanie regenta Horthy'ego w występkę przeciwko prawu publicznemu jest bardziej, niż wątpliwy. Zdaniem tegoż dziennika zarzuty, obciążające Nagossy'ego dowodzą, iż usiłował on skłonić oficera do wyjazdu do Francji, w celu puszczania tam w obieg fałszywych banknotów. Oficerowie jednakże, którzy należeli do grupy legitymistycznej, odmówili. Zdaje się być ustalonym, według „Matina“, że osobistości, skompromitowane w tej aferze, były na służbie zakrojonej na olbrzymią skalę spisku, knowanego w Bawarii już od października

roku ubiegłego. Spisek ten był przygotowany we wszystkich szczegółach i zaplanowany przez eks-kaisera, a miał na celu przekształcenie całej karty Europy środkowej.

## Urzędowe wyjaśnienie

BERLIN, 8 stycznia. (Pat) — W zastępstwie bawiącego obecnie w Budapeszcie posła węgierskiego w Berlinie, Kany'ego, przyjął węgierski charge d'affaires von Wettstein przedstawicieli prasy berlińskiej i oświadczył im co następuje: Wszelkie zarządzenia, które doprowadziły do aresztowania ks. Windischgrätza i szefa policji Nadossy'ego są zarządzeniami li tylko rządu węgierskiego. Rząd francuski nie podjął w tym kierunku żadnych kroków i nie wywarł żadnego nacisku na rząd węgierski. Śledztwo nie wykazało jakoby fałszowano i inne banknoty. Pogląd o zamierzonym ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych i ministra oświaty są wiadomościami, kolportowanymi tendencyjnie. Skład rządu w niczem się nie zmieni. Urlop ministra honwedów nie pozostaje w żadnym stosunku do sprawy wykrycia fałszerstw. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że fałszowanie banknotów było akcją, prowadzoną przez osoby, znajdujące się w trudnym położeniu finansowym, które zdołały pod pozorem czynu patriotycznego uzyskać poparcie kilku urzędników.

## Francja szuka

BERLIN, 8 stycznia. (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi, że w związku z aferą fałszerzy banknotów wysłani zostaną francuscy urzędnicy policyjni do okręgu Rury i Nadrenji, celem stwierdzenia, ile fałszywych banknotów 1000-frankowych jest tam w obiegu.

## 20 milionów fałszyfkatów

BUDAPESZT, 8 stycznia. (A. W.) — Według wiadomości z Paryża, fałszywych tysiącfrankówek puszczono w obieg na sumę 20 milionów franków.

Policja holenderska, wspólnie z węgierską, stwierdziły, iż wszystkie tysiącfrankówki - fałszyfkaty wysłał kamerdyner ks. Windischgrätza do Hagi, a tylko nieznaną ich ilość puszczono w obieg w Budapeszcie.

## Jak fabrykowano

BUDAPESZT, 8 stycznia. (Pat) — Oficjalnie donoszą, że śledztwo w sprawie fałszerstwa biletów 1000-frankowych, dzięki niezmordowanym poszukiwaniom policji, postępuje szybko naprzód. Görö, urzędnik techniczny instytutu kartograficznego, przesłuchiwany wczoraj rano, zeznał, że papier na fałszywe banknoty oraz klisze były fabrykowane przez Jana Viraga, dozorcę robotników, przez maszynistaw Kissa Ludwika i Sperlinga Władysława oraz mechaników instytutu geograficznego Józefa Hała i Franciszka Faragha. Görö zeznał, że maszynę do fabrykowania papierów sprzedał u handlarza żelaznych towarów. Policja wykryła owego handlarza i odnalazła maszynę, którą przeniesiono na policję. Według zeznań Görö klisze były fabrykowane w dwóch egzemplarzach dla każdej strony banknotu i we wszystkich kolorach. Po użyciu były one na rozkaz Görögo stopione całkowicie przez Faragha w temperaturze 300 stopni ciepła. Sfabykowano 25 tysięcy biletów 1000-frankowych, z czego wiele nie udało się. Gotowe bilety zabierał z piwnicy Windischgrätza. Policja aresztowała osoby wymienione przez Görögo.



# Byłem świadkiem egzekucji...

Pogrzeb przed zgonem - Przygotowania do kaźni -- Odczytanie wyroku i ostatnia pociecha religijna -- Niezręczne przywiązanie do słupa -- Mężne oczekiwanie śmierci -- Szybki ruch oficerskiej szabli -- Po egzekucji -- Czy kara śmierci zasługuje na obronę

## III.

... Idą!

Ukazuje się wydłużona kolumna żołnierzy — niby jedno giętkie ciało o dziesiątkach nóg. Lyskają bagnety. Na szosie huczy samochód prokuratorski.

Zniknęli gdzieś za wzgórzem. Teraz ukazują się znowu — są już w wyrwie — fura z trumnami na czyjaś komendę ustępuje im z drogi. Uroczysty pochód. Okrutny — tak, ale jest w nim szacunek dla skazańców. Nie każdy ma sześćdziesięciu ludzi na swoją godzinę ostatnią — parada! Idą w środku — dwie szare, ciche, mężne postaci, akceptujące ostatni swój porachunek z życiem. Może spokojnie dodaje idąca przed nimi piękna biała plama — odrzynająca się od szarzyzny szynelów i różna tem, co trzyma w ręku, od niosących broń na ramieniu: ksiądz w białej sutannie, poprzedzający rzeźm krokiem skazańców — dzierżący krucyfiks w ręku. Pogrzeb przed pogrzebem. Dla jednego w tym pochodzie — paradoksy: przebaczenie Miłości Nieskończoności, prowadzące do haniebnych palów śmierci. Dla bogatej w kontrasty rzeczywistości historycznej: pokorna życiu wszechobecność pocieszenia boskiego! To nie są rzeczy, które bierze się na rozum — ocenia je indywidualność uczucie — logiczna, czy absurdalna — to wszystko jedno!

Czyni się wielki ruch. Przedstawiciele władz policyjnych, oficerowie, kilku cywilnych, wszystko spieszenie zdąży włączyć wyrwy na skraj, gdzie czekają dwa pale. Stoją na wysokości, nad wyrwą...

Isć czy nie isć?

Isć! — zbiegam pędem — raczej osuwam się po piachu i śniegu. W tej chwili — dopiero w tej — doznaję uziębienia żywej przykości. Coś przechodzi w pół ciała ciężką rysą — coś tamuje oddech w piersi, zresztą — drobnostka! — może reakcja fizjologiczna na spieszne stoczenie się ze wzgórza. Zarazem przecie niewątpliwe odczucie powagi chwili — nieprzewyżnione.

I coś... pięknego w karze śmierci! Tak jest. Tem czemś jest głębokie odczucie, że w tej chwili już niema bandytów, grabieżców, morderców — są dwaj nieszczęśliwi skazańcy, którzy kwitują się z życiem i prawem.

Tak jest! potrzeba, aby w tej chwili śród momentalnie uszykowanego ciasnego czworoboku zbrojnych żołnierzy — wprost skazanych stanął oko w oko prokurator i głosem, dobrze robiącym męstwo, jął odczytywać miłczącym znany już im wyrok — opatrzone motywami — aby nie zapomnieli się, dlaczego oni tu właściwie stoją i dlaczego zaraz padną. Czy to przypomnienie — może jedyny moment karny w karze śmierci na placu egzekucji — stawiające skazańcom przed oczy ich grzech w obrazach słownych jest bezlitosną torturą moralną? — czy jest może na tajnych drogach duszy ludzkiej potrzebą ekspiacji, odpowiadającej społeczności miłczaniem: „tak, ten grzech spełniłem — ja ojcobójca i ten mój pomocnik i przyjmujemy śmierć za tę naszą istotną winę?” — czy jest to raczej ogłoszenie obecnym, że mus wykonania wyroku przekreśliła litość wobec pełnej czary zbrodni? — nie wiem! Wiem jedno: to odczytanie wyroku w tej chwili jest nieuchronną koniecznością abstrakcyjnej sprawiedliwości — ona musi się w tej chwili sama tłumaczyć. Ona... usprawiedliwia siebie uroczystością, znoszącą niepokój z powodu... przyszłego przelewu krwi, koniecznym powołaniem się na miniony przelew krwi...

Niebo w tej chwili — niebo ma niemądre kaprysy — zaczyna sypać kroplami deszczu. Deszczu — nie leż. I prokurator nieco z trudem odczytuje niektóre zamazane wilgocią słowa z drżącego w rękach na wietrze papieru — wychodząc z honorem z trudnego położenia, dzięki pamięci i znajomości sprawy. Jeszcze ksiądz dochodzi do skazańców — coś szepce do zasłuchanych, chyłających głowy w poufałym zbliżeniu — modlitwy za konających...

Odszedł. Ci dwaj pokornie przystąpili do pali. Spokojnie dają się przewiązać — nie z mniejszym spokojem, niż sławiony i skazańców chińczyków. Wiąże dozorca więzienny — zda się, nie czyni tego zbyt mocno — paraliż musu jest mocniejszy od sznurów. Troszkę zadługo trwa przewiązywanie oczu jednemu ze skazańców. Czy dozorca ma ręce stremowane? — czy przypadkiem wziął chustkę za krótką?... Drze ją na poły — wiąże połówki.

Ktoś z komendy niecierpliwi się — słusznie pogania dozorcę, który przewiązał jedną parę oczu i stanął z boku.

— A tamtemu?

— Tamten drugi nie chce, aby przewiązano mu oczy.

Nie chciał Klejnik. Prawo psychologiczne zwyciężyło. Podżegacz — syn, działający przez trzecią osobę, nie miał odwagi spojrzeć w oczy własnej śmierci. Morderca — młodszy o sześć lat — dwudziestoletni — chciał urzeć śmierć własną, jak patrzył na cudzą. Płacił zbrodnię spełnia!

W takiej chwili obserwacja wszystkiego jest niemożliwa. Zwracam baczną uwagę na jednego Klejnika. Twarz młoda — blada — niebrzydka — nie typowa dla mordercy. Oczy zacięte — tak bardzo rozczekawione — ukosem zwracają się ku szabli oficera, stojącego na boku w chwili, gdy zabrznięła komenda podwójna. Posłuszny jednej tylny szereg żołnierzy cofnął się rytmicznie na obie strony z poza skazańców, pogrubiając żywe mury obecnie trójboczną straż. Posłuszny drugiej komendzie szereg — wprost skazańców — w odległości 5 kroków — szybko wycelował lufy. Za tym szeregiem tuż stał drugi — również z ośmiu żołnierzy — który miał działać na wypadek, gdyby pierwszy, gotujący po ostrej kule dla każdego ze skazańców we wskazane miejsca (2 między oczy, 2 w piersi) zawiódł. Gdyby i ten nie spełnił jak należy obowiązku przechodzący na porucznika. Porucznik wydawał się być mocno zdenerwowany.

Niema komendy: „pal”. Ukosem patrzy żołnierz na oficera, podnoszącego szabłę. Jej opuszczający się ruch — raczej szybkie przecięcie powietrza — oznacza moment wystrzału. Wie o tem skazańcy, bo nie patrzy w lufy żołnierzy — patrzy uparcie na błyszczące w górze ostrze szabli... Czeka ciekawie, aż szabla spadnie.

Czeka niedługo. Ta rzecz zachodzi momentalnie. Jest to pośpiech mądrej ludzkości w dziele, które teoria przeciwników kary śmierci określa zaprzeczeniami obu tych wrzów.

Czekam czegoś... bardzo strasznego. Nie można zorientować się w tej błyskawicy, czy ono już zaszło, czy nastąpi jeszcze. Nie nastąpiło. Nie słyszałem huk — musiał być — może jednak był tylko cichy trzask... Momentalnie ciało Klejnika osunęło się pod sznurami ku dołowi pala. Jakoby przysiadł łagodnie. Powiem — przysiadł pięknie, zwiesiwszy bladą głowę, jak we śnie. Ocena estetyczna — ma swoje prawa głębokie w rzędzie innych ocen. Uzasadnia to niezbitcie filozof Simmel. Więc stwierdzam z całą szczerością to, czegom nie przewidywałem, idąc z hamowanym dreszczem na plac kaźni:

Oto doznałem zachwyty na widok cudownej szybkości działania geniuszu celnych kul karabinowych — na widok wspaniale — nagle następującego błogosławieństwa ukojenia śmierci. Pomyślałem z radosnym zachwytem, że dla tego młodzieńca skończyło się wszystko — szarosi obrzydliwego poranku — lzy deszczu — okrucieństwo — wspomnień krwawych własnej zbrodni — prześladowcze obrazy najprymitywniejszego nawet sumienia — zimno oczu ludzkiej sprawiedliwości...

Przystąpiłem do już odwiązanego i niesionego przez więźniów ku trumnie. Kłębek nieczułego ciała, które przyjęło komunię Nirwany. Twarz blada — senna — usta rozchylone — mały pasek krwi, ciekący z ust — oczy wódotwarte, zagaste — świecące przez szpary białka — zrenicce uciekły. Nie straszniejszego od dobrze wystudjowanej śmierci w obrazie na ekranie. Postrzelony na polowaniu... zając!... Byłem dzieckiem, kiedy płakałem nad postrzelonym zakiem.

Doktor skonstatował u obu skazanych śmierć momentalną. Znawcy wojskowi ba-

dali kierunek kul. W marynarce na piersi były dwie dziurki — nie krwawe. Krew uszła w głąb. Może zresztą druga strona twarzy nosiła ślady ran — nie widziałem jej u leżącego bokiem.

— Trup nie jest straszny! — rzekłem

Ktoś rzekł:

— Popatrz pan na drugiego.

Ten drugi pozostał w postawie przywiązanej do pala. Tylko pochylał się mocno w bok głową zwieszoną, którą przykrywała wysoka czapa. Na przewiazanej oczy chustce wystąpiła czerwien. Był brzydki.

— Ma głowę rozbitą. Popatrz pan...

Nie chciałem patrzeć...

Przecież wiem, co się mieści w głowie całej — i co się musi stać z rozbitą...

W każdym razie i ten — który był sprężyną zbrodni, winowajcą posiekania głowy ojcowskiej, który na mocy „jus talionis“ (oko za oko), idącego z głębi wieków, zapłacił daninę sprawiedliwości równie rozbitą głową — zakończył szybko (nie licząc musowych na formalności godzin niepełnej doby) mękę życia z ciężarem wyrzutu sumienia, lub nędzę życia — bez tego ciężaru w środowisku ludzi z sumieniem.

To tylko chcę skonstatować.

Nie chcę czytelnikowi narzucać przez pryzmat moich wrażeń żadnego sądu. Nie powiadam, że rzekłem się zasad, które snuje się za młodu i rozwija przywiązaniem lat dojrzałych. Wyjątkowy stan uczucia nie zbija reguł, opartych na rozumowaniu etycznym. Opowiadałem tylko to, com przeżył — bo prawda faktów jest zawsze wartościowszą od przymusowego sentymentu. Chcę dać innym pole do skonstataowania swoich teorii. I w danym wypadku wszystko mi jedno, jak ten sąd wypadnie... Nie piszę przecie rozprawy akademickiej na temat kary śmierci, ani listu w obronie tego, który jeszcze znajduje się pod grozą kary śmierci — maluję cienie przeszłości, której zmiana nie leżała w mojej mocy, wobec której byłem widzem, nie działaczem...

I konkluzję moją wynoszę na poziom górniejszy, niż kwestja prawna — na poziom filozoficzny.

Chciałem wam tylko powiedzieć, że... przychodzi się na ten świat ciężiej, niż wychodzi się zeń ku śmierci... I że to jest dobrze! Gdyby rodzacy się mieli tę świadomość, którą mają czasem umierający, to nie wchodziłoby w życie z tym cudownym spokojem, jaki miał w oczach opuszczający tę ziemię bandyta Klejnik, który popełnił ohydnie — głupi mord, celem „zarobienia“ stu złotych na... honorarium dla adwokata! —

Leo Belmont.

P.S. Jeszcze uwaga. Niemal zaakceptowałem karę śmierci. Jest to rzecz prosta — prostsza, niż mi się wydawało. Ale jest jeden argument przeciw niej — niezbity. Jest to rzecz tak prosta, że można się do niej zanadto przyzwyczaić. I w tem tkwi niebezpieczeństwo.

L. B

## Zerwanie tamy na linii kolejowej Berlin-Frankfurt



Pasażerowie expressu Warszawa-Paryż muszą się przesiadać



Uszkodzony tor kolejowy

## SZWALNIA T-wa Ochrony Kobiet

Łódź, Piotrkowska 104-a  
Szyje bieliznę  
męską, damską, dziecięcą i pościelową,  
oraz  
KOLDRY i ABAŻURY.  
DZIERGANIE DZIUREK,  
kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, zna-  
czenie i plisowanie.  
PIERZE i PUCH  
i pościel na zamówienia.  
Ceny przystępne.

Chrz. Tow.  
Ochrony Kobiet  
organizuje  
kursy robót ręcznych.

Zapisy od 5 do 7-ej, Piotrkowska 104a.



## Posłowie sejmowi interweniuja

o przyznanie zapomóg bezrobotnym w Aleksandrowie

W dniu wczorajszym posłowie na sejm Zerbe i Kronig zwrócili się do zarządu Fund. bezrobocia w sprawie podjęcia akcji wydawania zasiłków w Aleksandrowie. Oświadczyli oni, że decyzja w tej sprawie powzięta została przez radę ministrów w dn. 30 grudnia. Okazuje się więc, że pomimo, iż upłynęło już przeszło tydzień — tuższy zarząd o uchwale rady ministrów nie został powiadomiony. Wobec tego zarząd funduszu zwrócił się natychmiast po tem oświadczeniu ze specjalnym telefonogramem do Warszawy. W telefonogramie tym powołano się na uchwałę rady ministrów z dn. 30.XII w sprawie prowadzenia państwowej akcji zasiłków doraźnych na terenie Aleksandrowa, prosząc o natychmiastową odpowiedź.

## Wzrost bezrobocia w Łodzi przedmiotem narad w min. pracy

W poniedziałek udaje się do Warszawy przew. funduszu bezrobocia insp. Kulickowski, celem omówienia z min. pracy Ziemięckim oraz dyr. depart. Szubartowiczem sprawy wzrostu bezrobocia w Łodzi. Poruszone zostanie także kwestja przeniesienia lokalu centrali urzędu pośr. pracy. Przeniesienie i rozszerzenie tego lokalu staje się niezbędne ze względu na katastrofalny wzrost bezrobocia w Łodzi, ze względu na likwidację niektórych prywatnych biur służby domowej, co powoduje zwiększenie pracy urzędu, a wreszcie z uwagi na wejście w życie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Wskutek tej ostatniej okoliczności i przygotowań do podjęcia normalnej akcji ustawowej dla tych pracowników zwiększy się wydatnie działalność urzędu. W dotychczasowym lokalu urzędu pomieszczony zostanie nowy oddział, skutkiem czego jeszcze jeden punkt rejestracyjny przybędzie w Łodzi.

## Organizacja bezrobotnych pracowników handlowych

W poniedziałek, dnia 11 stycznia r. b., o godz. 6-ej po południu odbędzie się w lokalu własnym — zebranie organizacyjne sekcji bezrobotnych członków związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, na którym omawiany będzie program działalności sekcji oraz dokonany zostanie wybór prezydium tejże.

## Akademja T.U.R. ku czci Staszica

Odczyt pośr. K. Czapińskiego

W piątek, 15 stycznia r. b., o godzinie 8.15 w sali filharmonji odbędzie się akademja ku czci księdza-radykała Staszica, urządzone staraniem TUR.

Odczyt wygłosi pośr. K. Czapiński. W części artystycznej wezmą udział artysta Zawęzyski i inni. Chór, muzyka, deklamacja.

Bilety w cenie od gr. 30 do 1 złotego nabyć można w sekretarjacie T.U.R., Narutowicza 50, codziennie od 5 — 8 wiecz.

## Nowa siedziba T.U.R.

W dniu dzisiejszym oddział łódzki Tow. uniwersyteckiego robotniczego przeniósł swą siedzibę do własnego lokalu, przy ul. Narutowicza 50, tel. 35-65. W nowej siedzibie poważna placówka oświatowa wśród rzesz robotniczych będzie miała możność większego rozwoju.

## „Dziennik Zarządu m. Łodzi”

Wyszedł z druku nr. 1 (328) „Dziennika zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera: artykuł d-ra Jerzego Babeckiego — „O akcję przeciwdrozwą”; protokół posiedzenia rady miejskiej z dnia 17 grudnia 1925 roku; sprawozdanie z działalności wydziału oświaty i kultury za III kwartał 1925 roku (ciąg dalszy); obwieszczenia i okólniki; kronikę miejską, rubrykę z życia miast polskich oraz ruch wydawniczy.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności 14, II piętro, telefon 28-00.

# Wszystko żyje w Łodzi wełną i bawełną

Charakter ruchu budowlanego zależy jest od sytuacji w przemyśle włókienniczym

Wykończenie budujących się domów złagodziłoby głód mieszkaniowy

## BUDOWNICTWO DLA POTRZEB MIESZKALNICTWA.

W dziedzinie budownictwa o przeznaczeniu mieszkalnym należy odróżnić dwa okresy: okres od stycznia do lipca włącznie tak pod względem zaopatrywania się w plany i zezwolenia, jako też rozpoczęcia robót, dał rezultat bardzo niski, w pozostałych miesiącach miało miejsce masowe przedstawianie planów do zatwierdzenia na nowe budowle, na wykończenie budynków z lat ubiegłych tak powojennych, jak i przedwojennych, oraz na przebudowę na mieszkania składów i budynków zapoczątkowanych na cele handlowe.

Zaobserwować można było przytem odwrotny (w porównaniu z rokiem 1923) kierunek — przerabianie składów i budowli rozpoczętych na cele powyższe na mieszkania, gdy w roku 1923 przy uruchomionych w pełni warsztatach pracy miała miejsce tendencja do masowej budowy składów i przeróbek budynków rozpoczętych na mieszkania na cele handlowe.

Powodem do wzrostu wydanych zezwoleń (na cele mieszkalne) było ukonstytuowanie się i działalność komitetu rozbudowy miasta oraz przyznanie przez Bank Gospodarstwa krajowego pierwszych pożyczek na budowę. Z pośród podjętych zezwoleń na budowę nie wszystkie roboty budowlane zostały wszczęte, wiele jednak doprowadzono do stanu surowego. Gdyby w roku 1926 wykończono wszystkie budynki mieszkalne, których plany policyjno-budowlane przeszły przez inspekcję budowlaną, gdyby oddano do użytku te z górą 5.000 izb mieszkalnych, kryzys mieszkaniowy w centrum miasta byłby znacznie złagodzony.

Z wykończonych w roku sprawozdawczym budowli mieszkalnych otrzymano izb 629.

Złagodzenie kryzysu mieszkaniowego, o którym wspomniano wyżej, nie dotyczy peryferji miasta, gdzie ruch budowlany był nieznaczny, a ilość domów, stan których może w krótkim czasie być groźnym pod względem bezpieczeństwa, stale wzrasta i to przewyższając znacznie ilość nowych

budynków. W rezultacie na peryferjach miasta: Bałutach, Chojnach, Radogoszczu ilość domów ubywa, warunki mieszkaniowe są niżej wszelkiej krytyki, dość powiedzieć, że są izby mieszkalne z otworami w stropie i dachu wskutek runięcia częściowego tychże. Z większych zaszyły wypadki runięcia ścian i stropów przy ulicy Rzgowskiej, Drewnowskiej, Starym Rynku, Nowo - Targowej. Przyczyną dewastacji jest zarzucenie remontu konserwacyjnego domów, a w szczególności zarzucenie remontu dachów, które wskutek zacieków od szeregu lat niszczą konstrukcje drewniane. Dla ilustracji zaznaczyć jednak należy, że nie tylko zła wola właścicieli ma tu miejsce, a w b. wielu wypadkach brak środków materialnych, gdyż remont — niewykonany w czasie właściwym — jest obecnie b. kosztownym, częstokroć zaś już nie wytrzymuje kalkulacji.

Na skutek zgłoszenia lokatorów bądź też własnych spostrzeżeń, inspekcja budowlana po zbadaniu szczegółowym stanu, wysłała wezwań do remontu w ilości 217. Z tych 20 proc. wykonano, w pozostałych — wskutek oporu właścicieli, sprawy skierowane były na drogę sądową. Przytem staje się widocznym, że w razie oporu właściciela i drogą sądową trudno go zmusić do wykonania remontu, gdyż poza grzywną, na jaką sądy skazują, sprawa nie posuwa się, a magistrat upoważniony do wykonania na rachunek oskarżonego nakazanego remontu, musiałby mieć do rozporządzenia znaczne kredyty. Tymczasem zaś widoki ściągnięcia wydatkowanych na remont sum są bardzo mgliste, musiałby być conajmniej rozłożone na szereg lat. Są jednak wypadki, że właściciel domu jest gotów przystąpić do remontu, jednak dla dokonania niezbędnym jest czasowe opróżnienie mieszkań. Nie mając gdzie usunąć się, lokatorzy mieszkań, podlegających remontowi, uniemożliwiają pracę i doprowadzają dom do stopniowej ruiny. W tych wypadkach miałyby donieść znaczenie prymitywne chociażby baraki dla czasowego pomieszczenia lokatorów

## Ostry zatarg o warunki płacy w magistracie Pracownicy miejscy grożą wystąpieniem na drogę sądową

Wczoraj w południe odbyła się konferencja między przedstawicielami pracowników magistratu a prezydium, reprezentowanego przez wice-prezydenta Wojewódzkiego. Ze strony pracowników przybyli p. Kowalski i Wojdan. W pierwszym rzędzie przedstawiciele pracowników wysunęli sprawę poborów, żądając uregulowania ich zgodnie z okólnikiem magistratu nr. 20. Sprawa ta, której załatwienie zależne jest od budżetu przeciągnęła się od września i ciągnie się nadal. Na ostatnim, wtorkowym posiedzeniu magistratu zarząd miasta stanął na stanowisku, że płaca miesięczna pracownika przeznaczona mu w odpowiedniej grupie uposażeniowej jest właśnie jego wynagrodzeniem. W odpowiedzi na wywody p. wice-prezydenta Wojewódzkiego, p. Kowalski oświadczył, że pracownikom chodzi jedynie o ściśle stosowanie się przez magistrat do swych własnych zarządzeń i okólników. W omawianej sprawie pracownicy zmuszeni będą wystąpić na drogę sądową, tembardziej, że na konferencji odbytej w swoim czasie u insp. pracy zajął on stanowisko przychylnie wobec postulatów pracowniczych. Wobec tego wice-prezydent Wojewódzki wskazał na konieczność zwołania powtórnej konferencji wspólnej wraz z przedsta-

wicielami innych związków.

Z kolei poruszono sprawę redukcji w wydziale handlowym, gdyż w swoim czasie magistrat oświadczył, że w pierwszym rzędzie redukcja dotknie nowych pracowników. Wice-prezydent Wojewódzki przychylił się do wywodów pracowników, oświadczając, że starsi urzędnicy pokrzywdzeni nie będą. Co do redukcji w gazowni, to rzeczywiście, według słów wice-prez. Wojewódzkiego, zredukowanych zostanie 27 pracowników. Redukcja ta wywołana jest koniecznością przeprowadzenia oszczędności, zmniejszeniem się produkcji i t. d. Postara się on jednak o zastosowanie należnych pracowników odpraw. Również nie może być mowy o tem, by ucierpiały świadczenia socjalne pracowników, ani też, aby doszło do obrywania płac.

Wreszcie p. Kowalski poruszył sprawę gratyfikacji dla pracowników gazowni, podkreślając, że rada nadzorcza postąpiła nielojalnie, gdyż winna była utrzymać stosowaną przez lat kilkadziesiąt zasadę. W odpowiedzi wice-prez. Wojewódzki oświadczył, powołując się na pismo wojewody, że gazownia nie jest w stanie wypłacić gratyfikacji, to też, pracownicy winni się zwrócić do rady nadzorczej z pismem w tej sprawie.

## Podziękowanie zw. muzyków

Niniejszem składa najserdeczniejsze dzięki Sz. dyrekcji kino-teatru „Luna” za chętne, bezinteresowne zwalnianie swego zespołu muzycznego przez cały okres 10-letniego istnienia łódzkiej orkiestry filharmonicznej, zarówno Szan. dyrekcji kino-teatru „Reduta” za zwalnianie zespołu od pierwszej chwili swego istnienia, celem brania udziału w koncertach, mając na względzie jedynie dobro kultury i pomyślny rozwój tejże placówki.

Zarząd związku muzyków zawod. w Łodzi. Orkiestra filharmoniczna w Łodzi, w skład której wchodzi między innymi — zespół kino-teatru „Luna” i „Reduta”. Łódź, dnia 8-go stycznia 1926 roku.

## „WIADOMOŚCI LITERACKIE”

Nr. 2 „Wiadomości Literackich” liczy 6 stron i zawiera co następuje: uwagi J. Kaden-Bandrowskiego o polskich nagrodach dla literatów, wywiad z prof. Z. Lempickim, dalsze odpowiedzi na ankietę „Jak wybitni pisarze uczyli się w szkole średniej” glosy Ejsmonda, Goëta, Stonimskiego, Hlakowicz, Nałkowskiej, Zielińskiego, Winawera, Wittlina, Witwickiego), korespondencję J. Wittlina „Cichy Assyz”, recenzje z książek, listy Wł. St. Reymonta do redakcji „Wiadomości Literackich”, wywiad ze znakomitym aktorem francuskim I-e Barry, notatki „Polska zagranicą”, sprawozdania teatralne, „Camera obscura” i t. d.

## „To-To”

Ukazał się Nr. 6 tygodniowego magazynu ilustrowanego „To-To”, pod redakcją Juliana Tawima i zawiera treść następującą: Glodomory 1 „wszystkojady”. — Podróże międzyplanetarne. — X pawilon przed 45 laty. — Samobójstwo u zwierząt. — Manje i dziwactwa. — Tajni agenci. — Siła owadów. — Krzywe zwierciadło. — Trochę śmiechu L. — Rozrywki etc.



## Rozbuowa międzymiastowych linii telefonicznych

Międzymiastowe połączenia telefoniczne, będące w posiadaniu rządu i eksploatowane przez państwo, znajdują się w tak fatalnym załamaniu, że przeprowadzenie reorganizacji w administrowaniu nimi stało się niezbędną potrzebą chwili. Pomiędzygłównymi miastami kraju, jest co prawda kilka linii telefonicznych, ale znajdują się one w stanie opłakanym. Skutkiem tego na przeprowadzenie rozmowy zużywają trzy razy tyle czasu, co przy dobrej linii.

Mała ilość linii paraliżuje bardzo rozwój stosunków pomiędzy miastami. W znacznym stopniu odczuwa to prasa. Na połączenia czekać trzeba całymi godzinami, ponieważ pierwszeństwo w otrzymaniu połączenia mają zawsze instytucje rządowe, sejmienat, P.A.T. itp.

O osobach prywatnych, pragnących rozmówić się z rozmównicą, wstyd nawet mówić. Muszą one oczekiwać po pół dnia, a nawet i więcej, zanim połączenie z żądanym miastem i numerem zostanie uskutecznione.

Zwłaszcza upośledzona jest Łódź, która nie posiada bezpośrednich połączeń z większymi ośrodkami z wyjątkiem stolicy, wskutek czego na połączenie z Krakowem lub Lowem czekać należy pół dnia i dłużej, a i jednokrotnie, wogóle nie można użyć połączenia.

Tymczasem za te rozmowy pobierane są bardzo wysokie opłaty. Opłaty za telefony międzymiastowe zajmują bardzo poważne pozycje w budżetach pism, nietylko już prowincjonalnych. Dają się one odczuć bardzo dotkliwie również i pismom stołecznym. Wdatki te sięgają cyfr tysięcy złotych.

Zachodzą pytanie, gdzie się podziewają te pieniądze? Utrzymanie i konserwacja linii telefonicznych nie mogą pochłaniać tego haczu, jaki generalna dyrekcja poczt, telefonów i telegrafów pobiera od korzystających z połączeń międzymiastowych.

Pieniądże powinny iść na inwestycje. W pierwszym rzędzie powinny być zakładane nowe linie, któreby zastąpiły stare, zużyły już połączenia telefoniczne, ewentualnie zwiększyły ilość zdalnych do użytku, zez co łatwiej byłoby otrzymać połączenie.

Zwłaszcza należałoby pomyśleć o bezpośrednim skłaceniu telefonicznym Łodzi z większymi ośrodkami Rzplitej.

R. W.

## Ostatni dzień dodatkowych zebrań kontrolnych

W dniu dzisiejszym, t. j. dnia 9 b. m., do komisji Ij przy ulicy Konstanynowskiej Nr. 64 (koszary 31 p. S. K.) winni stawić się szeregowi rezerwiści (kategoria A, C i C jen), rocznika 1897, których nazwiska rozpoczynają się na litery R, S, T, U, W, Z.

Do komisji IIj przy ulicy Konstanynowskiej Nr. 11 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się szeregowi rezerwiści roczni 1896, których nazwiska rozpoczynają się na litery R, S, T, U, W, Z.

Do komisji IIIj przy ulicy Sienkiewicza Nr. 3—P.K.U. Łódź-miasto) winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1900, których nazwiska rozpoczynają się na litery od do Z.

Zaznaczają, że dodatkowe zebrań kontrolne kończą się w dniu dzisiejszym. Rezerwiści, którzy nie stawiają się na dodatkowe zebrań kontrolne ostatecznie w dniu dzisiejszym, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, prócz tego będą przymusowo doprowadzeni do nadzwyczajnych zebrań kontrolnych. (P)

## Skrzaka do listów

Szanowny Redaktorze!

W numerze 7-ym poczytnego pisma W. Pana, z dnia 7 b. m. sprawozdanie z wiecu urzędowego przez komisję międzyzwiązkową zwzków b. wojskowych dnia 6 b. m. w kł. „Apollo” zawiera pewne nieścisłości, nące w odmiennym świetle przedstawić działalność i cele b. wojskowych.

Wobec pożądanego stwierdzamy, że w żadnym wypadku nie dążymy do rozpędzenia sejmku, z do rozwiązania się sposobem przewidzianym przez konstytucję.

Następnie ruszana przez nas sprawa siedmiusetmilionowego budżetu armii była rozpatrywana ogólnego stanowiska oszczędnościowego, przyczem stwierdziliśmy, że preliminarzowa suma mobilizacyjna w wysokości milionów złotych, jest zamalą na tak ważną potrzebę, jak przygotowanie kraju do obrony.

Raczej przyjął t. d.

Przez M. Dienst-Dąbrowa  
retarza; Płoński

# Paszporty sióstr Baran

były źródłem dochodu dla trójki oszustów,  
na czele których stał kandydat do ręki jednej z nich

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w postępowaniu trybu uproszczonego, rozważana była sprawa 22-letniego Izraela Grinberga, oskarżonego o dokonanie pomysłowego oszustwa na osobach sióstr Baran.

Swego czasu Cyrla i Bronia Baranówny zamierzały wyjechać do Francji i w celu zdobycia pieniędzy sprzedały wszystkie posiadane rzeczy.

O zamierzonym wyjeździe sióstr Baran dowiedział się ich znajomy, były kandydat do ręki Broni — Izaak Rochweger, zamieszkały w domu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, który zjawił się w mieszkaniu sióstr i wyraził gotowość szybkiego „wyrobienia” zagranicznych paszportów.

Baranówny dały Rochwegerowi 100 złotych a conto dostarczenia paszportów i... rozpoczął się okres oczekiwania.

Po kilku dniach zjawił się Rochweger i oświadczył siostrom B., że paszporty są prawie gotowe tylko... brakuje mu 150 zł., którą to sumę musi wręczyć „urzędnikowi” komisariatu rządu.

I tym razem Baranówny dały Rochwegerowi żadaną sumę — nie przypuszczając, aby dobry znajomy i przyjaciel zamierzał oszukać je.

Minał tydzień, a Rochweger się nie zjawiał, aż nagle w dniu 27 maja wpadł on do mieszkania sióstr B. i oświadczył, że skoro w przeciągu pięciu minut nie otrzyma 100 złotych, paszporty mogą przepaść.

Baranówny dały Rochwegerowi żadaną 100 zł., zaznaczając, że nie będą się dnją tego wydaleć z mieszkania, gdyż po otrzymaniu paszportów wyjadą niezwłocznie.

Mineło południe i wieczór, zbliżała się noc, a Rochweger z paszportami się nie zjawiał.

Siostry B. do tego stopnia dowierzały Rochwegerowi, że zaraz po jego wyjściu spakowały ręczne pakunki i w paltach oczekiwały na paszporty.

Nazajutrz, dnia 28 maja, o godzinie 11 przed południem przybył do sióstr B. jakiś osobnik, który przedstawiając się jako Adolf Dancygier, zażądał niezwłocznie w imieniu Rochwegera wydania 30-tu dolarów, oraz 100 zł., gdyż tę sumę na-

leży dopłacić do paszportów, które są już w konsulacie francuskim przy ulicy Piotrkowskiej.

Osobnik ów zaznaczył, że Rochweger czeka na pieniądze przed konsulem.

Cyrla Baran, w umyśle której powstało podejrzenie, że Rochweger dokonywał szantażu, nie dała przybyłemu pieniędzy, lecz oświadczyła wprost, iż uda się z nim do konsulatu, gdzie rozmówi się z Rochwegerem.

Przed konsulem rzeczywiście oczekiwał Rochweger, który ujrzawszy Baranównę, zwrócił się do niej z wymówką, że przez opieszałość opóźniła otrzymanie paszportów, gdyż przed dwoma minutami urzędnik konsulatu wyjechał i odesłał paszporty do Warszawy.

Baranówna, widząc szczere oburzenie Rochwegera, wręczyła mu 30 dolarów i 100 złotych, zaś Rochweger oświadczył, że za godzinę jedzie do Warszawy.

Gdy Baranówna wróciła do domu, młodsza siostra oświadczyła wręcz, że nie wierzy Rochwegerowi, gdyż widzi jawne oszustwo i uda się do niego do mieszkania po zwrot pieniędzy.

Cyrla zaznaczyła, że Rochweger przed chwilą wyjechał do Warszawy, a wówczas Bronia wyraziła chęć przekonania się o prawdziwości słów Rochwegera.

Wieczorem siostry udały się do mieszkania Rochwegera, gdzie zastały go spokojnie jedzącego kolację.

Zaskoczony Rochweger oświadczył, że dowiedział się, iż urzędnik pozostał w Łodzi, a paszporty nazajutrz będą do odebrania w komisariacie rządu.

Naiwne siostrzyczki udały się 29 maja do komisariatu rządu, gdzie oświadczone im, że paszportów na nazwisko Baran wogóle niema i że nikt nie składał podania w ich imieniu.

Spotkawszy nazajutrz spacerującego ulicą Piotrkowską Rochwegera, zażądały Baranówny zwrotu pieniędzy, a Rochweger starał się je przekonać, że dla uzyskania paszportu niezbędne jest świadectwo moralności, które im dostarczy po otrzymaniu 150 złotych.

Tego dnia siostry złożyły o powyższym meldunek w ekspozyturze urzędu śled-

czego i sprawa skierowana została do sądu.

Sąd okręgowy skazał Rochwegera na karę 1 roku i 4 miesięcy więzienia.

Na rozprawie Rochweger zeznał, że oszustwa dokonał wspólnie z Izaakiem Grinbergiem i Dancygierem, wobec czego rozesłano z nimi listy gończe, ponieważ ci ostatni zbiegli.

W czerwcu roku ubiegłego został areztowany w Krynicy Grinberg, natomiast Dancygiera do dziś dnia nie schwytano.

Oskarżony Grinberg nie przyznał się do winy szantażowania wspólnie z Rochwegerem sióstr Baran i wyjaśnił, że cała sprawa jest mu nieznaną.

Zbadany w charakterze świadka przodownik urzędu śledczego Zygmunt Stefankiewicz zeznał, że osoba Grinberga znana jest urzędowi jako niebezpiecznego „machera” paszportów zagranicznych. Ponadto świadek stwierdził, że urząd śledczy jest w posiadaniu kilku skarg na Grinberga o podobne oszustwa.

Świadek Rochweger upiera się, że kartka pisana do sióstr Baran, a doręczona im przez Dancygiera, pisana była ręką Grinberga, wobec czego adw. Dikstein wnosi o dokonanie ekspertyzy.

Sąd przychyliła się do wniosku obrony i wzywa w charakterze biegłego sekretarza sądu okr. Boneckiego, który jednakże stwierdza, że charakter pisma Grinberga niezgodny jest z charakterem pisma na kartce.

Świadek Fryderson opowiada sądowi, że widział jak Rochweger dawał Grinbergowi pieniądze, mówiąc „to od tych niewinnych baranów”.

Prokurator, dr. Stachowski, analizując cały przebieg sprawy uważa, że osoba Grinberga, jako niebezpiecznego oszusta, winna być izolowana na dłuższy przeciąg czasu od społeczeństwa.

Adw. Wł. Dikstein uzasadnia, że Grinberg jest tylko ofiarą pomyłki, i że wszystkie dowody przeciwko niemu opierają się na współtomawianiu jego osoby ze strony Rochwegera.

Sędzią Zaborowski, po naradzie, skazał Izraela Grinberga na karę 1 roku do mu poprawy.

T. H.

## Maszynka gazowa

stała się niemal narzędziem śmierci

Wczoraj, o godz. 3 po południu handlujący Schiele, zamieszkały przy ul. Pańskiej 100, wróciwszy do domu na obiad, zastał drzwi mieszkania zamknięte na klucz od wewnątrz i mimo jego usilnych pukań, nikt mu ich nie otworzył.

Zaniepokojony tem wezwał dozorcę, i polecił mu drzwi wyważyć.

Zaledwie drzwi zostały otwarte, obecnych uderzył silny zapach gazu świetlnego w mieszkaniu a po otwarciu drzwi prowadzących do kuchni, Schiele z przerażeniem ujrzał swą żonę Małgorzatę, leżącą bez przytomności na ziemi, podczas gdy z otwartej maszyny ulatniał się gaz.

Nieprzytomną kobietę wyniesiono na świeże powietrze oraz wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po zastosowaniu zabiegów, pozostawił Schieleową na miejscu w stanie nieprzytomnym i niebezpiecznym.

Na zabranie do szpitala Schielewej, mąż nie pozwolił. (ib)

## Zemdlął w ogonku

czekając na wypłatę zasiłków

W dniu wczorajszym, bezrobotny Józef Kraszewski, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 109, oczekując w kolejce na wypłatę zasiłku przed biurem zapomóg (Pomorska 130) upadł z osłabienia i stracił przytomność.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu ofierze bezrobocia pomocy, przewiózł go w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej. (ib)

## Atak furji na ulicy

Wczoraj o godz. 4 po poł. na ul. Zgierskiej niejak Stanisław Poddębki (Wodna 19) dostał ataku szału, siejąc wokół straszny popłoch.

Wezwany lekarz pogotowia, z trudem uspokoił furjata i w stanie podnieconym przewiózł go do zbiorni miejskiej.

Dnia 8 stycznia r. b. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 72

ś. † p.

z Kilów

## Józefa Nypłowa

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 235, nastąpi w niedzielę, dnia 10 stycznia r. b., o godz. 2 po południu, na stary cmentarz katolicki.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

## Z wystawy higienicznej T.O.Z.'u Odczyt dyr. S. Szyfmana

Bawiąca od trzech tygodni w Łodzi, urządzona przez T.O.Z. wystawa higieniczna nie przestaje ściągać ciekawych i żądnych wiedzy. W naszym mieście tak mało jest okazji do samokształcenia się, tak mało sposobów łatwego uzupełniania wiadomości z różnych dziedzin, m. in. z dziedziny higieny, że nic dziwnego, iż ludność Łodzi w zupełności oceniła możliwość zapoznania się poglądowo z całym szeregiem nadzwyczaj udanych eksponatów, preparatów, tablic, kart, obejmujących prawie całą higienę życia człowieka, jednostki, jak również i społeczeństwa.

Podczas wystawy odbywają się dyżury lekarzy, którzy udzielają objaśnień. Oprócz tego kierownictwo wystawy urządza kilka razy tygodniowo specjalne odczyty na poszczególnie tematy z dziedziny medycyny, które cieszą się ogromnym powodzeniem.

W sobotę, dnia 9 stycznia o godz. 8-iej wieczorem dr. S. Szyfman wygłosi odczyt p. t. „Czy istnieją choroby urojone?”. W niedzielę, 10 stycznia również o godz. 8-iej dr. Szykier będzie mówił o „Doraźnej pomocy”.



## Podziękowanie orkiestry filharmonicznej

Orkiestra filharmoniczna w Łodzi składa niżej serdeczne podziękowanie J. W. PP.: wojewodzie Darowskiemu, generalowi Jungowi, prezesowi rady miejskiej d-rowsi Fichnie, vice-prezydentowi Wojewódzkiemu, vice-prezydentowi Groszkowskiemu, staroście Remiszewskiemu, reprezentantom władz państwowych i samorządowych, radnym i ławnikom magistratu m. Łodzi, przedstawicielom prasy, delegacjom instytucji kulturalnych łódzkich i zamiejscowych, oraz wszystkim sympatykom i przyjacielom instytucji za uświetnienie swą obecnością koncertu jubileuszowego w dniu 4-ym stycznia r. b., oraz sz. komitetowi obchodu jubileuszowego za łaskawe zajęcie się sprawą naszej uroczystości.

Również za ciepłe wyrazy uznania dla działalności Ł. O. F., tudzież za słowa zachęty do wytrwania i dalszej owocnej pracy dla dobra kultury muzycznej Łodzi, wyrażone w przemówieniach na akademii uroczystej, oraz w nader licznych piśmiach i depeszach gratulacyjnych, a mianowicie: J. W. PP.: prezydenta m. Łodzi M. Cynarskiego, prezesa Karola Wilhelma Scheiblera, ławnika Fr. Kruczkowskiego, dyr. Emila Młynarskiego (Warszawa), dyr. Melcera imieniem rady pedagogicznej konserw. warsz., orkiestry filharmonii warszawskiej, dyr. teatru miejskiego w Łodzi, dyr. Romana Chojnackiego (Warszawa), tow. miłośników muzyki w Łodzi, dyr. E. Bujalskiego w Krakowie, dyr. Bol. Busiakiewicza w Poznaniu, red. Mateusza Glińskiego im. redakcji „Muzyki” w Warszawie, dyr. Sternicza (Poznań), prof. J. Raiborskiego (Łódź), prof. Józefa Śliwińskiego (Warszawa), dr. Józ. Rejsa (Kraków), dyr. Piotra Ryty (Warszawa), adw. Lustgartena (Kraków), zarządu filii Z. A. S. P. w Toruniu, deleg. Tańskiego im. artystów dramatu i opery katowickiej, dyr. opery katowickiej Zd. Górzyńskiego, Kar. Brandta im. zrzeszenia teatru „Bagatela” w Krakowie, zarządu filii Z. A. S. P. w Poznaniu, prezydium oddziału sosnowieckiego, zw. muzycznego w Bedzinie, zespołu „Szkarłatnej Maski” w Lublinie, zarządu filii Z. A. S. P. w Grodnie, dyr. St. Rechtlebena (Warszawa, R. Asza (Warszawa), Eugenji Jastrzębskiej (Warszawa), dyr. wileńskiej orkiestry symf. Wyleżyńskiego, Adama Wientawskiego („Rzeczpospolita” Warszawa), tow. muz. im. Chopina Łódź, Marii Mirskiej (Lwów) tow. śpiew. im. Moniuszki (Łódź).

Gen. dyr. muz. Hermana Abendrotha (Kolonia), prez. zw. muz. niem. (Berlin), firmy C. Bechsteina (Berlin), dyr. konc. G. Kugel (Wiedeń), dyr. konc. Guttmann (Wiedeń), dyr. konc. R. Sachs (Berlin), wiedeńskich filharmoników (Wiedeń), czeskiego biura koncert. G. Svojsika.

Wreszcie za łaskawą i niezmiernie gorliwą pomoc dyr. konc. Alfreda Straucha przy organizowaniu naszej uroczystości jubileuszowej składa niniejszem najszerzej podziękowanie

Orkiestra filharmoniczna w Łodzi  
Zarząd

## Zajęcia w szkole freblowskiej WANDY BUDNY

rozpoczynają się dnia 7-go b. m., t. j. we czwartek. (Ceny znizowane). Przyjmuje się dzieci od lat 3 do 7. Sienkiewicza Nr. 67 m. 5, front, I piętro. 80—6

## Po premierze w teatrze miejskim

„Świt, dzień i noc” — komedia w 3 akt. Dario Niccodemiego  
Gościnne występy Marji Malickiej i Al. Węgierki

Dario Niccodemi należy nie tyle do najwybitniejszych, ile najpopularniejszych pisarzy dramatycznych współczesnych Włoch.

Komedje jego o wybitnie uczuciowym, rzechy można, melodramatycznym podkładzie posiadają dużo wdzięku i prostoty.

Jego indywidualność twórcza nie jest zarysowana tak wyraziście i mocno, nie szablonowo jak Luigi Chiarellego, Rosso di San-Secondo, Roberta Bracco, czy Sema Benellego.

Nie posiada on tak oryginalnej koncepcji, ani ujęcia jak wybitni przedstawiciele teatralnej lewicy we Włoszech.

Zajął przecie w repertuarze teatru (nietylko zresztą włoskiego) wybitne stanowisko, czego negować ani zapominać nie wolno. „Świt, dzień i noc” jest komedja, czy może sielanka, historja budzącej się miłości, w której jest cały wdzięk i prostota, nieuchwytny czar, upojny jak aromat kryształowego flakonu perfum wytwornej pani.

Nie jest to przecie drażniący zapach egzotycznego wyrafinowania i miłosnego znużenia; raczej swit budzącej się miłości, wonny poranek zachwyty i uniesień.

Nie chodzi o treść komedji — niema w niej przecie żadnej t. zw. akcji, niema żadnych tragicznych powikłań.

Wszystko się dzieje jakoś poprostu, sytuacje płyną poprostu niepostrzeżenie jak przezczysta woda w krynicy.

W tej krynicy pewno przegląda się słodkie uczucie tych dwojga, co w tak dziwny sposób poznali czar miłosnego zapomnienia i serdecznych pragnień.

Premjera przyjęta została przez publiczność entuzjastycznie.

W grze p. Malickiej było dużo wdzięku, wiosnianego zachwyty, budzących się uczuć.

Prostota tych uczuć oddana została przez artystkę doskonale, z subtelnym umiarem i prawdziwie kobiecą intuicją.

Niektóre poszczególne fragmenty i sceny, jak np. kłótnia — były swego rodzaju arcydziełami.

Oczywiście, nie można też umniejszać zasług i zdolności reżyserskich czy aktorskich p. H. Węgierki.

D. skonały artysta świetnie uzupełniał cieniował, podkreślał niejako grę swej uroczej partnerki.

Swego rodzaju przepiękny koncert.  
M. K.

## Z za kulis walk partyjnych w Kasie chorych Wypłynęła kandydatura osławionego p. Szajkowskiego na dyrektora Kasy

Zarząd kasy zapomniał, iż p. Szajkowski nie daje gwarancji spokojnej i poważnej pracy

Konkurs na stanowisko dyrektora kasy chorych dał siedem ofert, z których 2 tylko komisja administracyjno - prawna uznała za odpowiednie.

Wobec tego na wniosek frakcji NPR, postanowiono zwrócić się do uczestników uprzedniego konkursu, zapytując się, czy podtrzymują swe kandydatury.

Zdawaćby się mogło, iż będzie tu mowa wyłącznie o tych kandydaturach, które zarząd kasy uznał uprzednio za odpowiadające wszelkim warunkom i dającym gwarancję spokojnej pracy w kasie chorych. Tymczasem zarząd kasy postanowił również zwrócić się do d-ra Szajkowskiego, którego kandydatura odrzucona została przy konkursie we wrześniu roku 1924, gdyż zarówno frakcja socjalistyczna jak i pracodawcy uznali, iż przy objęciu przez d-ra Szajkowskiego stanowiska dyrektora spokojna praca w kasie byłaby niemożliwa. Wskutek tego zdecydowanego stanowiska obu tych frakcji, kandydatura p. Szajkowskiego, usilnie forsowana ze

względów partyjnych przez NPR, upadła i następny konkurs doprowadził do objęcia tego stanowiska przez dr. Arcta, również kandydata NPR.

Przeciwko p. d-rowsi Szajkowskiemu wysunięto w swoim czasie cały szereg zarzutów, stwierdzających, iż ciąży na nim odpowiedzialność za wybuch i zaostrzenie się całego szeregu zatargów w białostockiej kasie chorych, której dyrektorem był p. Szajkowski.

Zarzuty te wysuwane publicznie nie zostały przez p. Szajkowskiego ani obalone, ani nawet zachwiane, to też, tem dziwniejsze wydać się musi owe zaakceptowanie kandydatury p. Szajkowskiego przez władze kasy.

Opinia publiczna i rzesze ubezpieczonych mają prawo domagać się od zarządu kasy wyczerpujących wyjaśnień w sprawie kandydatury p. Szajkowskiego, mogącej rozpętać burzę strejków i zatargów w kasie — ku szkodzie li tylko rzesz ubezpieczonych.  
S.

## Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś, w sobotnia przedstawienia: o godzinie 3.30 po raz czwartą baśń „Kopciuszek”, po cenach znizowanych; wieczorem po raz drugi prześliczna komedia Dario Niccodemiego „Świt, dzień i noc” w idealnej interpretacji świetnych artystów Teatru Polskiego Marji Malickiej i Aleksandra Węrkę.

Na wczorajszej premierze przepiękna teatrowa publiczność łódzka przyjaźniła się samej sztuce, jak jej znakomitych wykonawców entuzjastycznym powszechnym aplauzem zachwyty. „Świt, dzień i noc” w tej porównanej obsadzie, poparty nadto przepiękną dekoracją Bolesława Kudewicza, grany będzie jeszcze trzykrotnie: jutro, t. j. niedzielę wieczorem, we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia.

Kasa zamawia sprzedaje bilety jutrzejsze i wtorkowe przedstawienia. — Jutro po południu o godzinie 3.30 „Kopciuszek” po cenach znizowanych z pp. Zofią Gryf-Olszową w roli tytułowej i Dunajewską w roli macochy. W poniedziałek wieczorem po raz pierwszy po cenach znizowanych przeżabawna, kapitalnie rana farsa Hennequin'a i Vebera „Codziennie 5-tej”. Rola Walentyny za chorą p. Jerzmanową odtworza wybornie p. Irena Forecka. Ciesząc się wielkim powodzeniem, efektowna, barwna komedia Leagyla „Płomienna noc Antonii”, w oświetleniu na liczne żądania dana będzie raz jeszcze w nadchodzącą środę po cenach najniższych. Bity w kasie zamawia od jutra.

W piątek przyszłego tygodnia ową oczekiwana premiera rozgłośnego dramatu historycznego Bernarda Shaw'a, w przekładzie Florjana Sobieniowskiego „Święta Joanna” z Marią Makcą w roli tytułowej. Reżyseruje i Kochanowicz.

TEATR POPULARNY. Dziś w botę, dwa przedstawienia po cenach najniższych o godzinie 4 po południu „Krakowskie zachęty” wieczorem „Nad przepaścią”, sztuki te grane są na przemian tylko do wtorku włącznie i da na dłuższy czas z afisza, ustępując miejsce potężnemu dramatu w 8 obrazach w przerwie scenicznej z powieści Henryka Sienkiewicza „Żyźacz”.

## Z Tow. muz. im. Chopina

Istniejąca przy tow. muz. Chopina orkiestra kameralna w krótki dość czas, bo zaledwie w ciągu dwóch miesięcy poczyniła olbrzymie postępy. Dzięki umiejętnej i energicznej pracy prop. Wacława Zygmunta Guttmeyera orkiestra posiada w przygotowaniu cały szereg klasycznych utworów, jak polskich i obcych kompozytorów i wkrótce wypami swoimi da się poznać szerszej publiczności. W nadchodzącą niedzielę dnia 10 m. o godz. 12 w południu w sali t-wa otrkowska 92) odbędzie się pierwszy koncert muzyczny, na który złożą się popi orkiestry t-wa pod dyrekcją prof. p. Wława Zygmunta Guttmeyera, chórów p. dyr. prof. p. Zygmunta Szczepańskiego, wo wstępne wypowiedzie wiceprezes t-wa wnik Kruczkowski, deklamacje p. Wierski.

Wejście dla członków, i rodzin i wprowadzonych gości bezpłatnie.

Dziś  
premjera!



Dziś  
premjera!

# „Kwiaciarka” (BOUCLETT)

Wspaniały dramat w 3-ich aktach, tchnący głębokim sentymentem i szczerą poezją w inscenizacji M. L' Herbiera.

W rolach głównych: uroczą —

Gaby Delys

i niezrównany

Gabrjel Signoret

NAD PROGRAM:

Amerykański dziennik filmowy

Zdjęcia aktualne z dalekiego świata w 2 częściach.

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Bajgelana



## Tłumiki eksportu polskiego Zamiast radykalnej poprawy--sparaliżowane wysiłki eksporterów Bank Polski stosuje utrudnienia

Kiedy zachwiały się kurs złotego, gdy ujawniło się niedostęstwo i brak opanowania sytuacji przez Bank Polski, gdy polityka liberalizmu p. Grabskiego poniosła kompletne fiasko zaczęto coraz więcej mówić o konieczności wzmocnienia eksportu.

Jednym z etapów polityki eksportowej rządu, miało być utworzenie instytutu handlu zagranicznego, którego projekt wywołał poważne zastrzeżenia i głosy krytyki, zwłaszcza ze strony przedstawicieli łódzkiego przemysłu włókienniczego. Podstawy organizacyjne rządowego projektu zostały przez nas szczegółowo podane na łamach „Głosu” i omówione ich zasadnicze błędy.

Narazie projekt ten, nie przystosowany zresztą do warunków obecnej naszej sytuacji gospodarczej — natrafił na pewne przeszkody.

Zresztą jego realizacja nie przyniosłaby przemysłom eksportującym żadnej konkretnej korzyści.

A przecież jednym z naczelnych zagadnień eksportu polskiego jest nie tworzenie instytutów rad gospodarczych, izb i organizacji zbiorokratyzowanych, ale raczej np. standaryzacja niektórych kategorii eksportowanych z Polski produktów i wyrobów. Po upadku p. Grabskiego nic nie uległo w tej dziedzinie zmianie na lepsze.

W min. przemysłu i handlu panuje nadal doniosły spokój i wzniosły stoicyzm p. Klarnera wobec najważniejszego zagadnienia — naszego eksportu.

Ba, zaszyły pewne zmiany, ale... na gorsze!

Tym razem chodzi o taktykę Banku Polskiego wobec firm przemysłowych, korzystających z kredytu dyskontowego.

Bank Polski zażądał od tych firm zabezpieczenia hipotecznego. Posunięcia tego nie można nazwać fortunem ani właściwym, a godzi ono w przemysł eksportujący, które znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji.

Nie mogą one bowiem uzyskać odpowiednich kredytów.

Bank Polski dyskontuje traty importatorów zagranicznych, ale traty przemysłowców otrzymuje dopiero po nadejściu towaru za granicę. Konsorcjum kapitalistów zagranicznych wyraziło gotowość finansowania jednej z gałęzi naszego przemysłu, pracującej przeważnie na eksport i zsyndykowanej, żądało jednakże solidarnej odpowiedzialności każdego z uczestników syndykatu za udzielane pojedynczym przedsiębiorcom pożyczki. Wobec tych uciążliwych warunków transakcja do skutku nie doszła.

### Handel hurtowy opłaca tylko 1 proc. podatku przemysłowego

Kupiectwo domaga się wykonywania rozporządzeń min. skarbu

W dniu wczorajszym stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zwróciło się do izby skarbowej z następującym przedłożeniem:

— Urzędy skarbowe żądają od płatników przy stwierdzonej prawidłowo prowadzonej księgowości handlowej sprzedaży hurtowej artykułów pierwszej potrzeby, surowców niezbędnych do rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego, oraz przy sprzedaży przedzwy wszelkiej wyrobu krajowego i tkanin wyrobu krajowego (rozp. min. skarbu z d. 7 paźdź. 1925 r. Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 756) pełnej stawki podatku przemysłowego w wysokości 2 procent obrotu.

Zastosowanie stawek kulgowych uzależniają urzędy skarbowe (kontrolerzy) od przyszłych decyzji komisji szacunkowych, względnie żądają dla udowodnienia handlu hurtowego wykupienia świadectw przemysłowych pierwszej kategorii.

Wobec tego upraszamy o wydanie polecenia urzędów skarbowym w Łodzi aby w wyżej wyszczególnionych wypadkach zgodnie z art. 5 i 7 ustawy przemysłowej z dnia 15 lipca 1925 r., rozporządzeniem wykonawczym min. skarbu z dnia 8 sierpnia 1925 r. (par. 24 i 25) i zgodnie z rozp. z dn. 7 paźdź. 1925 r. stosowały przewidziane ulgi, niezależnie od przyszłych decyzji komisji szacunkowych, a tembardziej od kategorii posiadanych świadectw przemysłowych.

Gwarancja państwowa za zobowiązania związków eksportowych ułatwiłaby przyływ kapitału zagranicznego i wzrost krajowej produkcji.

Na tem tle ujawnia się istota ostatnich posunięć Banku Polskiego i ich ewentualnych skutków.

Przemysł polski otrzymuje zagranicą na kredyt surowce i maszyny; pozatem posługuje się również kredytem i u krajowych dostawców. Obciążenie hipoteki przedsiębiorstw przemysłowych na rzecz Banku Polskiego dla zabezpieczenia kredytu dyskontowego przyczynić się może do osłabienia zaufania zagranicy, do redukcji kredytów zagranicznych, a może nawet do ich zamknięcia. Czynnione są usiłowania do otrzymania kredytów długoterminowych dla naszego przemysłu. Czy cel ten może być osiągnięty — wobec polityki kredytowej Banku Polskiego?

Jak trudnym jest u nas w obecnych warunkach otrzymanie kredytu, nawet odpowiednio zabezpieczonego, służyć może poniżej przytoczony fakt.

Jedną z firm handlowych posiadającą krótkoterminowy portfel wekslowy na 10,000 zł., zwróciła się o redyskonto do kilku banków, proponując, jako zabezpieczenie dodatkowe z tego tytułu najpopularniejsze akcje, notowane na giełdzie, lecz spotkała się z odmowną odpowiedzią.

Brak kapitału staje się katastrofalny. Wysiłki nasze muszą być skierowane ku wzmocnieniu eksportu zagranicznego. Rząd ze swej strony mało czyni w tej dziedzinie. Napewno zaś nie wpłyną dodatnio na rozwój gospodarczych stosunków z zagranicą utrudnienia, stosowane w tej dziedzinie.

Nie wolno tych spraw bagatelizować!  
ar.

## Na rynku dolarowym zastój Zagranica notuje zwyżkę złotego

Również i dzień wczorajszy cechowała słaba tendencja dla dolara na prywatnym rynku walutowym.

Ilość zawartych transakcji była minimalna przy dostatecznej ilości materiału dolarowego.

Bank Polski w dalszym ciągu interweniuje w dostatecznej mierze na giełdzie warszawskiej, mając coprawda niezbyt trudne zadanie do spełnienia, gdyż dzienny obrót na giełdzie warszawskiej nie przekracza 120 do 130 tysięcy dolarów.

W każdym bądź razie „oficjalni” nabywcy walut obcych otrzymują potrzebne ilości walut na giełdzie, a wskutek tego zapotrzebowanie na rynku nieoficjalnym jest minimalne.

Pocieszającym objawem jest również zwyżka kursu złotego na giełdach zagranicznych, co nasuwa pomyślnie przypuszczenia o widokach uzyskania pożyczki zagranicznej, obce sfery giełdowe orientują się bowiem doskonale we wszelkich zamierzonych posunięciach kapitału międzynarodowego. W Łodzi dzień wczorajszy na rynku prywatnym przeszedł pod znakiem zupełnej ciszy. Jak zdołano ustalić, kurs dolara w ciągu całego dnia pozostawał bez zmiany, wynosząc 8.20 w placeniu, 8.25 w oddawaniu. (rz)

## 6 urzędów skarbowych w Łodzi Będą one funkcjonowały już od poniedziałku

Jak wiadomo wyższe władze skarbowe planowały podział obszaru miasta Łodzi na 6 okręgów skarbowych pierwszej instancji zamiast dotychczasowych trzech.

Według otrzymanych informacji podział ten nastąpi w dniu dzisiejszym i od poniedziałku funkcjonować będzie na terenie Łodzi 6 urzędów skarbowych.

Terytorjalnie podział przedstawia się w ten sposób, iż dotychczasowy I urząd rozdzielony został na I i IV, II urząd na II i V, III zaś urząd na III i VI.

I urząd obejmuje część miasta od ulic Nowomiejskiej i Pomorskiej w kierunku wschodnim i północnym.

IV urząd obejmuje część miasta położoną na zachód od ul. Nowomiejskiej i na północ od ulicy Konstantynowskiej.

II urząd ulice położone na zachód od ul. Piotrkowskiej a ograniczone z północy ulicą Konstantynowską, z południa zaś ulicą Andrzeja.

V urząd obejmuje dzielnicę miasta na wschód od ulicy Piotrkowskiej, ograniczoną z północy ulicą Pomorską, z południa zaś ulicą Przejazd.

III urząd obejmuje ulice położone na

wschód od Piotrkowskiej i na południe od ul. Przejazd.

IV urząd wreszcie zajmuje dzielnicę miasta położoną na południe od ul. Andrzeja i na zachód od ulicy Piotrkowskiej.

Co się tyczy kierownictwa zreorganizowanych urzędów, to, jak się dowiadujemy, naczelnikiem I urzędu będzie p. Kalinowski, II p. Podmuntcki, III p. Szosland, IV p. Jasiński, V p. Sobieraj, VI p. Żmigrodzki.

W związku ze zwiększeniem ilości urzędów skarbowych na terenie Łodzi ministerstwo skarbu nosi się z zamiarem przekazania władzom skarbowym czynności, związanych z wymiarem i ściąganiem podatku dochodowego, co jak wiadomo jest dotychczas funkcją wydziału podatkowego magistratu łódzkiego.

Zastosowanie stawek ulgowych uzależnić chce w czyn podobno niezwłocznie tak, iż wymiarów podatku dochodowego na rok 1926 dokonać mają już urzędy skarbowe, magistrat zaś ściągając ma jedynie należności, przypadające z tytułu wymiarów na rok 1925, oraz zaległości z roku poprzedniego. (rz)

## Kupiectwo łódzkie nie kwapi się ze składaniem zgłoszeń na wwóz towarów do Polski

Onegdaj odbyło się posiedzenie centralnej komisji przywozu przy min. przem. i handlu, na którym rozpatrywano podanie kupców łódzkich. Obejmują one towary kolonialne: sliwki suszone, śledzie, rodzynki, ryż herbatę, kawę i korzenie, jak również manufakturę: przedzwy jedwabną, towary merceryzowane, etamine.

Lwia część tych podań na styczeń została już przyznana, również co do reszty podań na kwartał 1926 kontyngenty zostaną w całości przyznane.

## Konferencja kupiectwa łódzkiego

W niedzielę odbędzie się w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi specjalna konferencja kupiecka, poświęcona omówieniu obecnej sytuacji handlu łódzkiego.

Na konferencji, która będzie miała charakter informacyjny, omówione zostaną aktualne sprawy i bolączki kupiectwa łódzkiego.

Zaznaczyć trzeba, że napływające zgłoszenia są mniej liczne, od wyznaczonych kontyngentów.

Jedynie w dziale korzeniowym ilość zgłoszeń przewyższa wysokość kontyngentową. To samo dotyczy etaminy.

Znaczne zmniejszenie się importu spowodowane zostało osłabieniem tętna życia gospodarczego, oraz podwyższeniem opłat przez min. za czynności związane z wnieśieniem podań.

## Zeznania o podatku obrotowym

Termin składania zeznań o obrocie za II półrocze 1925 r. upływa 1 lutego.

W myśl nowej ustawy o państwowym podatku przemysłowym przy składaniu zeznań zastosowane będą odmienne, niż dotychczas formularze, uwzględniające obrót artykułami pierwszej potrzeby, podlegający niższemu opodatkowaniu na zasadzie art. 7 ustawy. (rz)

## Likwidacje przedsiębiorstw handlowych

40 proc. firm nie wykupiło patentów na r. 1926

Według dotychczasowych przewidywanych obliczeń w centralnym związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego wykupiono dotąd ogółem około 60 procent patentów w porównaniu do liczby wykupionych w ubiegłym roku świadectw przemysłowych. Liczba ta nie ulegnie już większym zmianom, tak, że liczyć się trzeba z likwidacją 40 procent przedsiębiorstw handlowych, członków tego związku.

## Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 8 go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.12  
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia —  
Holandia 327.75  
Londyn 39.54  
N. York 8.15  
Paryż 31.50  
Szwajcaria 157.50  
Wiedeń —  
Włochy —  
Sztokholm 218.50  
Kopenhaga —  
Praga —

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 5.35  
Bank Zachodni 1.00  
Zw. Sp. Zar. 4.00  
Pol. Tow. Elektr. 0.05  
Chodorów 5.40  
Czersk 0.20  
Częstocice 0.80  
Gostawice 1.10  
Warsz. cukier 1.75—1.85  
Łazy 0.11  
Nobel 1.55  
Węgiel 1.50—1.49—0.50, 4 em. 1.45  
Cegielski 0.18  
Lilpop 0.55—0.58  
Modrzewów 2.30—2.50  
Norblin 0.89  
Ostrowieckie 4.75—4.90  
Rudzki 0.90—0.91  
Starachowice 0.95—0.95  
Ursus 0.55—0.60  
Zawiercie 7.00  
Żyrardów 7.05—7.20  
Borkowski 0.70  
Haberbusch 5.35—5.30  
Pastelnik 0.75

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 8-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowane w g. ldenach gdańskich:

100 dolarów ameryk. 520.85—522.15  
Czek na Londyn 25.20.50  
Telegraficzna wypłata na:  
Berlin 125.665—125.975  
Warszawę 64.67—64.83

Notowania złotego.

W dniu 8-ym stycznia 1926 r.  
Za 100 złotych:  
Zurych 62.50  
Berlin 51.74—52.26  
Wypłaty na:  
Gdańsk 64.67—64.83  
Praga —  
Wiedeń czeki 3.75—3.75  
„ banknoty 86.00—87.00

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 8 go stycznia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn 126.02  
N. York 25.84  
Belgia 117.65  
Hiszpania 366.75  
Szwajcaria 501.00  
Włochy 104.75  
Holandia 1041.50  
Praga 76.60  
Rumunia 11.80

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 8 go stycznia. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork 4.85 12  
Holandia 12.06 15  
Francja 126.09  
Belgia 108.66  
Włochy 120.09  
Niemcy 20.37  
Szwajcaria 25.17  
Hiszpania 34.51  
Portugalia 2.50  
Dania 19.48  
Szwecja 18.11

W REKONWALESCENCJI, OSŁABIENIU I NIEDOKRZWIŚCENIU BIERZ CODZIENNE SANA TOR.





Dziś i dni następnych:

NAD PROGRAM

**WŁADYSŁAW LIN**

ulubieniec łódzkiej publiczności.

Początek o godz. 3-ej po poł., ost. seans o 10 wiecz.



# „BIAŁY MOTYL“

W rolach głównych:

**BARBARA LE MARR**

Kobieta Wampir  
Kobieta kotka

**Charles de Roche**

piękny  
amant i

W rolach głównych:  
**Conway Tearle** rasowy  
mężczyzna.

**WYSTĘPY ARTYSTYCZNE:**

**MIRA MALICÉWSKA**  
**KAZIMIERZ BAJON**

kameleonowa tancerka-  
humorysta, monologista  
i piosenkarz.

Początek o godz. 3-ej po poł., ost. seans o 10 wiecz.

## Nauka artystycznego tkactwa ręcznego

**Kurs I:** Dywan perski, smyrna, kilim, kaukaskie i polskie, sumaki.

**Kurs II:** Gobelin, półgobelin, dywan polski.

**Kurs III:** Koronki weneckie, filet.

Cegielniana 31, m. 5, I piętro, front.

Specjalny kurs dla panów w godzinach wieczornych.

## Kurs Sztuki Dekoracyjnej

**A)** Robota dywanów perskich, kilimów i sumaków w kilku odmianach.

**B)** Batik wszelkiego rodzaju, malowanie na jedwabiu, abazury.

Tudzież przyjmuje się zamówienia w zakresie wyżej wspomnianych robót,

**Al. 1-go Maja 3, m. 1.** 10-1. od 4-25

## GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrot 4.

Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzednio 42-1

po cenach klinicznych

**DUSZA CIĘ KŁOPOTY FINANSOWE I NIE MASZ ENERGJI BY JE ZWALCZYĆ, BIERZ CODZIENNIE SANATOR.**

LEKARZ-DENTYSTA

**H. Lewita-Fuchs**

Piotrkowska 50

Tel. 21-36.

Przyjmuje od g. 10-1 i od 3-6.

8455-10

## KOMUNIKAT

Zarząd Tow. Niesienia pomocy Dzieciom „Niedola Dziecięca” składa tą drogą serdeczne podziękowanie Komitetowi Pań i Panów za łaskawą współpracę przy organizowaniu „Reduty” i troskliwą opiekę podczas Zabawy dla Młodzieży w dniu 2 b. m., Paniom Przewodniczącym za łaskawą ofiarę i usilne zabiegi, p. wykonawcom: p. D. wej Loewy, p. Rotstadt, p. Zeromskiemu, i p. Boruńskiemu za prawdziwie artystyczną ucztę, jaką zgotowali słuchaczom swym dobroczynnym udziałem w koncercie, oraz wszystkim Paniom i Panom, którzy ofiarnie wnieśli swoją pomoc podczas zabawy i przyczynili się do jej powodzenia.

W dniu 11 b. m. o godz. 4 ej pp. w lokalu „Niedola Dziecięcej” przy ul. Wólczańskiej 95 odbędzie się posiedzenie w celu wysłuchania sprawozdania kasowego z imprezy w dniu 2 b. m.

Sędzia Komisarz masy upadłości firmy

## „Bracia Kaufman”

podaje do publicznej wiadomości, że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi wyrokiem z dnia 5 stycznia 1926 roku zaocześnie postanowił ogłosić upadłość firmie „Bracia Kaufman”, Szymonowi Kaufmanowi i Oszerowi Kaufmanowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 12 października 1925 roku, zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Józefa Kona, zamianować kuratorem upadłości adwokata Jakuba Szwajcera; nakazać opieczowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłej firmy oraz wspólników, gdziekolwiek się one znajdują; wyrok opatrzyć rygiorem natychmiastowej wykonalności.

Wskutek powyższego wierzyciele i dłużnicy upadłości obowiązani są donieść bezzwłocznie kuratorowi adwokatowi Jakubowi Szwajcerowi lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Łodzi o swoich pretensjach do upadłości i o należnościach, które im przypadają, bez względu na terminy płatności, jak również o wszelkim majątku, sumach pieniężnych i funduszach, należących się od nich upadłej firmie „Bracia Kaufman” lub właścicielom takowej Szymonowi Kaufmanowi i Oszerowi Kaufmanowi, lub znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu. Na mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 19-go stycznia r. b. o godz. 12-ej stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi osobiście lub przez pełnomocników w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Kurator Masy Upadłości firmy „Bracia Kaufman”  
**JAKUB SZWAJCER**, adwokat

## DYREKCJA

## Kolei Elektrycznej Łódzkiej

Sp. Akc.

ogłasza niniejszem, że od dnia 10 stycznia 1926 r. obowiązują będą następujące opłaty za przejazd:

Od godz. 5.30 do godz. 9	zł. 0.10 gr.
9. — — — 22.30 z prawem jednorazowego przesiadania	zł. 0.20 gr.
22.30 — — — 5.30 z praw.	zł. 0.50 gr.
Bilety abonamentowe na 5 przejazdów	zł. 1. —
10	zł. 2. —
10 — — — miesięczne	zł. 30. —
10 — — — kwartalne	zł. 90. —

Pasażerowie przy wykupywaniu biletów 20 i 30 groszowych powinni zgłaszać konduktorowi zamiar przesiadania się, zaś posiadacze biletów abonamentowych, pragnący przesiadki, powinni przy oddaniu kart abonamentowych do przedziurkowania, żądać od konduktorów specjalnych bezpłatnych kuponów abonamentowych.

Do biletów abonamentowych, będących obecnie w posiadaniu pasażerów, żadne dopłaty pobierane nie będą.

W dniu 6 lutego 1926 r. o godzinie 5 wieczór odbędzie się

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „TRYKOT”

w lokalu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej № 21 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wypór przewodniczącego zebrania
- 2) Sprawozdanie Zarządu ze stanu interesów Spółki
- 3) Powzięcie decyzji co do dalszych losów Spółki, a mianowicie: a) powiększenie kapitału zakładowego, b) likwidacja Spółki.
- 4) Wybór nowego Zarządu, lub likwidatorów Spółki.
- 5) Wolne Wnioski.

Akcjonariusze, życzący sobie być obecnymi na powyższym zebraniu, obowiązani są złożyć swoje akcje, względnie świadectwa tymczasowe w lokalu Spółki, przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich № 71, nie później, jak w dniu 50 stycznia 1926 r. (par. 19 Statutu Spółki).

## Pracownia „MARTA”

z dniem 1 stycznia r. b. przeniesioną została na ulicę Piotrkowską № 109, front, II-e piętro.

Wykonujemy: Gorszety według najnowszych modeli paryskich, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Pasy gumowe poszczepiające, paski sportowe, pasy przed i po połogowe paski higieniczne, biustonosze i t. p.

## ZWIEDZAJCIE WYSTAWĘ HYGIENICZNĄ T.O.Z.'u, Andrzeja 1

Prócz objaśnień stałych lekarzy demonstratorów wygłoszą odczyty: 9 stycznia o godz. 8 wiecz. Dr. L. Szyfman p. t. Czy istnieją choroby urojone? 10 stycznia o godz. 8 wiecz. Dr. L. Szyfman p. t. O doraźnej pomocy. Wystawa otwarta od 10-2 i od 4-10 wiecz. W soboty i niedziele bez przerwy.

## Pani!!!

Uwagde Szan. Pań polecam Magazyn Konfekcji Damskiej, który został nagrodzony na wystawach wszechświatowych złotym Medalem i Dyplomem.

Wykonanie artystyczne z własnych i powierzonych materiałów pg. najświeższych paryskich żurnali.

Z poważaniem  
**J. Karwowska.**

Łódź 6 Sierpnia 10.  
129-3

## Upadłość.

Niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi wyrokiem z d. 7 stycznia r. b. postanowił:

- 1) ogłosić upadłość hadującemu Henrykowi Pfefferowi.
- 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 24 grudnia 1925 r.
- 3) zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Dawida Fuksa.
- 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Jakuba Lewego.
- 5) nakazać opieczowanie kantoru składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego Pfeffera, gdziekolwiek się one znajdują.
- 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisami art. 476 K. H.
- 7) wyrok opatrzyć rygiorem tymczasowego wykonania.

Kurator masy upadłości firmy Henryk Pfeffer  
**Adwokat Jakub Lewy**  
Łódź, Ewangelicka 5

132-1

## Dr. Jakób Kon

odwonnator szpitala miejskiego  
akuszer i ginekolog  
przyjmuje w LECZNICY przy ul. Zachodniej 27 (róg Konstanyńskiej) codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godziny 5-ej do 6 i pół wiecz. 9-5

Ap. Kowalski, Warszawa



9581-1

## Dr. med. Z. Rakowski

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
przeprowadził się z ul. Pomorskiej 10 na ul. Konstanyńską Nr. 9.  
Tel. 27-81. 74-1

## KUPIĘ PIANINO

za gotówkę; przy ofercie proszę podać firmę, oraz cenę. Oferty pod „Pianino” do Biura Dzienników „Promień”, Piotrkowska 81. 65-2

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

## SPRZEDAŻ i KUPNO

ŁÓŻKO

dziesięć eleganckie nikiwo za 75 zł. do sprzedania. Siekiewicza 52, m. 6. 115-1-k

## SPRZEDAM

dwa warsztaty kolorówki 84 cal. Langego mało używane po 55 dol., dwa warsztaty 54 cal. po 40 dol. Orzechowa 4. W Mani przy papierni. 126-3-h

## SPRZEDAM

maszynę do pisania „Underwood” nowa tanio. — Zakowa 5. Szmidt. 124-3-k

## LOKALE, MIESZKANIA

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia od zaraz. Ewangelicka 7. m. 6. 133-2-m

## DONIESIENIA ROZMAITE

SALON MÓD

poleca wykwinna robotę podług najnowszych modeli. Ceny przystępne. Narutowicza 7. lewa oficyna, III piętro. 117-2-1

## PRZYJMĘ

na mieszkanie dwóch panów lub jednego. Gubernatorska 31. m. 6. 134-3-d

## 30-LETNIA KOBIETA

przystojna, skromna, pragnie wyjść z małżeństwa z człowieka inteligentnego, na stanowisku, najchętniej za wdowca z dzieckiem. Będzie idealną matką i dobrą żoną. Posiada ładne mieszkanie. Zgłoszenia do adm. „Głosu Polskiego” sub „Chrześcijańska”. 116-2-d

## ZAGUBIONE DOKUMENTY

JANINA WRÓBEL

zgubiła legitymację zapomogowa Nr. 7145 120-1-z

## INTERESY HANDLOWE

KUPIĘ

dom przy ul. Rzgowskiej. Oferty złożyć z podaniem ceny i adresu pod „W. M.” do adm. „Głosu”. 125-3-h

## SKLEP

rzeźniczy do sprzedania. Wiadomość Nawrot 47, u fryzjera. 105-2-h

## GIEŁDA PRACY

KOMPLETY

nauczania batików, haftu ręcznego i maszynowego, koronkarstwa i innych robót ręcznych. Zapisy w pracowni artystycznej Karola 8. m. 6 do godziny 6 po południu. Przyjmuje się suknie do malowania, haftowania, aplikowania wyszywania paciorkami. 114-2

## PIERWSZORZĘDNY

krawiec męski przyjmując różne obstalunki z własnego materiału, z najlepszymi dodatkami. Ubrania po 130 zł. — Jestonki po 80 zł. — Letnie palta po 130 zł. — Sportowe ubrania po 90 zł. — G. Rewizorski, ul. Piotrkowska Nr. 18. Uwaga: Robota solidnie wykonana. Proszę się przekonać. 123-2

## OGRODNIK

z kilkunastoletnią praktyką, z dobrymi świadectwami z większych i handlowych ogrodów, żonaty, bezdzietny, wymagania skromne poszukuje posady. Oferty do adm. „Głosu Polskiego” pod „Zdolny”. 116-2

## POTRZEBNY

inkasent-akwizytor z kaucją 2.000 zł. Oferty pod „Akwizytor” do adm. „Głosu”. 121-7

## ZA 10 ZŁ.

nauczyć się można file-toledo. Piotrkowska 82. m. 24 od 2 do 5. 107-3